

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

ISSN 1429-2971

NR 90

2018



Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, dużo zdrowia, radości
i pomyślności w Nowym 2019 Roku życzy Zarząd
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
oraz redakcja „Kultury Łowieckiej”*



IDĄ ŚWIĘTA

*Dziewczynka na rogu zapalki sprzedaje,
Spod chusty wystaje jej ręka zmarznięta
I mimo niedoli uśmiechy rozdaje
Bo żyje nadzieją – przecież idą święta!*

*Przez okienko chaty panienka spogląda,
Kołysze się lekko cała uśmiechnięta,
Pierwszej złotej gwiazdki na niebie wygląda
I nuci kolędę – bowiem idą święta!*

*Niemowlę w kołysce gdzieś cichutko kwili,
Tuli się do matki, wyciąga rączkę
A szczęśliwa matka w tej czarownej chwili
Dziękuje niebiosom za te piękne święta!*

*Gospodyni rażno po izbie się krząta,
Ciepła strucla z makiem z pieca wprost wyjęta,
Bury kot ostrożnie wychyla się z kąta
I cichutko mruczy – wreszcie idą święta!*

*Przez wieś orszak barwny powolutku sunie,
Pokrzykują chłopcy, śmieją się dziewczęta,
Kolędnicy idą w jasnej światła lunie
Obwieszczając światu – oto idą święta!*

*Stary dom gdzieś za wsią, skrzypiąca stodoła,
Gładka wody tafla mroźnym lodem ścięta,
Czarny bór i łąka - wszystko razem woła,
Przyroda też czuje – znowu idą święta!*

*Dźwięczne psie szczekanie niesie się po dworze,
Krowy, owce, osły i małe koźlęta
Pobekują dziarsko w przydrożnej oborze,
One też się cieszą – przecież idą święta!*

*I wszyscy czekają na ten dzień jedyny,
Kiedy czar i magia bywa niepojęta,
Wtedy można słyszeć ludzki głos zwierzyny,
Która woła do nas – patrzcie, idą święta!*

*Może ktoś się wzruszy, ktoś uśmiechnie może
I rytm pastoralki teżej zapamięta,
Oby tak się stało – uczyni dobry Boże,
A teraz daj święta, nasze piękne święta!*

Henryk Chwaliński

HUBERTUS OGÓLNOPOLSKI W PUŁTUSKU

W 100 lecie Odzyskania Niepodległości i z okazji 95 lecia Polskiego Związku Łowieckiego, w Pułtusku 20 października odbyły się uroczystości Ogólnopolskiego Hubertusa 2018. Obchody rozpoczęła uroczysta, hubertowska msza święta odprawiona w Bazylice kolegiackiej Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Pułtusku, z udziałem około 120 pocztów sztandarowych i zaproszonych gości. Następnie przy muzyce Miejskiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Pułtusku, myśliwi, leśnicy, jeźdźcy, sympatycy łowiectwa przemaszerowali na rynek główny, gdzie odbyły się oficjalne obchody oraz cześć artystyczna. Organizatorzy postawili głównie na edukację i promocję tradycji, kultury łowieckiej, w tym kuchni myśliwskiej. Odbył się też koncert muzyki myśliwskiej, pokazy sokolnicze, kynologiczne i wabienia jeleni. Smakosze kuchni myśliwskiej mogli skosztować specjalów z dziczyzny i je nabyć. Tegoroczny Hubertus zakończyły koncerty zespołów muzycznych „After Party” i „Feniks”.

W ramach imprez towarzyszących Ogólnopolskiemu Hubertusowi 2018, na zamku w Pułtusku można było obejrzeć wystawę „Święty Hubert w kolekcjonerstwie”, przygotowaną przez Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz wystawę zdjęć nagrodzonych w XXII Konkursie Fotograficznym „Łowca Polskiego” im. Włodzimierza Puchalskiego. Zbiory do urządzenia wystawy klubowej udostępnił Leszek Szewczyk, Bogdan Kowalcze i Jerzy Błyszczuk. Otwarcia wystawy dokonali



Podczas mszy hubertowskiej w bazylice kolegiackiej Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Pułtusku, fot. Wacław Gosztyła



Na scenie na pułtuskim rynku odbyła się prezentacja psów myśliwskich, pokazy sokolnictwa, mody myśliwskiej, fot. Wacław Gosztyła



Otwarcia wystawy Klubu dokonali Minister Środowiska Henryk Kowalczyk i Łowczy Krajowy Piotr Jenoch, fot. Wacław Gosztyła



Premier Mateusz Morawiecki z osobami towarzyszącymi w miejscu prezentowanej wystawy KKikŁ PZŁ, fot. Wacław Gosztyła



Członkowie Klubu wręczają Prezesowi Rady Ministrów Mateuszowi Morawieckiemu plakietkę „95 Lat Zjednoczonego Łowiectwa w Polsce” wydaną przez Klub, fot. Wiesław Trzciniński

Minister Środowiska Henryk Kowalczyk i Łowczy Krajowy Piotr Jenoch. Wystawa czynna była od 20 października do 4 listopada 2018 roku, w tym czasie obejrzało ją kilkaset osób.

W przeddzień otwarcia wystawy, w Domu Polonii w Puławach służbowo przebywał premier Mateusz Morawiecki. Członkowie Klubu urządzający wystawę zaprosili premiera do jej zwiedzenia. Na pamiątkę tego faktu wręczyli mu plakietkę „95 Lat Zjednoczonego Łowiectwa w Polsce”, wydaną przez Klub. Premier Mateusz Morawiecki pomimo wielu obowiązków, kilkakrotnie przechodząc



Od 20 października do 4 listopada br. na zamku w Pułtusk można było obejrzeć wystawę KKiKŁ PZŁ pt. „Święty Hubert w kolekcjonerstwie”, fot. Wacław Gosztyła

obok wystawionych eksponatów, pokrótce je obejrzał. Naszą wystawę podsumował krótkim stwierdzeniem: „Bardzo piękna i nieprawdopodobna pasja”.

Organizatorem uroczystości w Pułtusk był Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego a współorganizatorami Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych i Urząd Miejski w Pułtusk. Patronat honorowy nad imprezą objął Minister Środowiska Henryk Kowalczyk i Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski.

Redakcja



JUBILEUSZOWY HUBERTUS W WĘGROWIE

pod patronatem medialnym „Kultury Łowieckiej”

Dziesiąty Hubertus Węgrowski wszedł już do tradycji polskiego łowiectwa i leśnictwa. Tegoroczne spotkanie myśliwych, leśników, rolników oraz mieszkańców Podlasia było podwójnie jubileuszowe, bowiem wpisało się w obchody stulecia odzyskania przez Polskę Niepodległości.

13 października 2018 roku przed pałacem w Łochowie, wzniesionym przez hrabiego Józefa Włodzimierza Hornowskiego w 1830 r. nad malowniczym Liwcem, rozpoczęto największy w Polsce sanitarny zbiorowy odstrzał dzików. Blisko 500 myśliwych z całej Polski poświęciło swój czas i pieniądze (wg wyliczeń organizatorów ok. 400 tys. zł) na zwalczanie ASF-u, groźnej choroby zakaźnej czarnego zwierza.

Łowy zaszczylicili: prof. dr hab. Jan Szyszko – poseł na sejm RP, Andrzej Konieczny dyr. generalny Lasów Państwowych, dyrektorzy RDLP w Warszawie i Białymstoku, łowczowie okręgowi, członkowie NREL, patroni medialni hubertusa, w tym „Kultura Łowiecka” - organ prasowy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz myśliwi, w tym leśnicy i rolnicy. Mocną stroną tegorocznych łowów był wyjątkowo liczny udział dian, które polowały w okolicach Broku. Stałym już elementem Hubertusa Węgrowskiego stało się ślubowanie myśliwskie, odebrane przez łowczego okręgowego Bartłomieja Karkusa. Certyfikaty ślubowania adeptom łowiectwa, wręczył prof. J. Szyszko. Po modlitwie do św. Huberta, błogosławieństwie udzielonym myśliwym i poświęceniu broni przez ks. Tomasza Duszkiewicza uczestnicy polowania udali się do malowniczych, zasobnych w zwierzynę okolicznych łowisk.

Nie obeszło się bez prób zakłócania polowań przez tzw. aktywistów. W trzech kołach ło-



Krzysztof Mielnikiewicz
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ



wieckich przeciwnicy polowań fotografowali działania myśliwych, doszło też do kilku incydentów słownych. Kompletnie zawiedzeni uczestnicy protestu, nie doczekawszy się pokoutu, który odbył się w łowiskach, zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie grupowe i odjechali spod łochowskiego pałacu z kwaśnymi minami.

Uroczyste zakoń-



czenie polowania odbyło się nad Liwcem. Prof. Jan Szyszko z Andrzejem Koniecznym uhonorowali najbardziej doświadczoną myśliwą, kol. Irenę, pamiątkowym naszyjnikiem i na jej ręce podziękowali obecnym diano m za uświetnienie polowania. Podczas łowów padło 20 dzików.

Uroczystości niedzielne 14 października, miały charakter religijny z mocnym akcentem łowieckim, leśnym i rolniczym, które to profesje, jak podkreślił prof. Jan Szyszko, spaja Kościół katolicki. Motyw dbałości o polską przyrodę i jej racjonalne użytkowanie przez myśliwych, leśników i rolników przewijał się w wystąpieniach wicemarszałek Senatu Marii Koc, prof. dr. hab. Jana Szyszko, biskupa Antoniego Pacyfika Dydyca, ks. Tomasza Duszkiewicza – organizatora hubertusa, Andrzeja Koniecznego – dyr. gen. Lasów Państwowych oraz Ks. Kard. Gerharda Ludwiga Müllera, byłego prefekta Kongregacji Nauki Wiary, głównego celebransa mszy św. na błoniach parafii św. Ojca Pio w Węgrowie.

Tegoroczne „Dzwony św. Huberta”, przyznawane za wkład pracy w organizację Hubertusa Węgrowskiego oraz za propagowanie i kształtowanie polskiego modelu leśnictwa i łowiectwa, z rąk prof. Jana Szyszki odebrali: Jerzy Derlicki Nadleśniczy Nadleśnictwa Łochów, Koło Łowieckie „Soból i Panna”, Fundacja Ekologiczne Forum Młodzieży oraz Andrzej Konieczny Dyrektor Generalny Lasów Państwowych. Część oficjalną zakończyła ceremonia posadzenia dębu niepodległości, poświęconego przez papieża Franciszka.

Dodatkowymi atrakcjami hubertusa była niemal kilometrowa parada myśliwych, leśników i jeźdźców konnych, maszerująca z węgrowskiego rynku do parafii św. Ojca Pio, pokaz musztry ułańskiej i gonitwa za lisem. Uroczystości towarzyszył jarmark hubertowski z rekordową liczbą straganów. W namiotach kół łowieckich zebrani mogli skosztować smacznej dziczyzny i regionalnych przysmaków. Muzyczną oprawę mszy św. zapewnił Mieczysław Leśniczak z Zespołem Reprezentacyjnym PZŁ, a część artystyczną, ku wielkiemu zadowoleniu uczestników imprezy Zespół AKTIV i GOLEC uORKIESTRA.

WYSTAWA „MYŚLIWI W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI”

W dniach 7 - 12 listopada 2018 roku w Sejmie Rzeczypospolitej, z okazji 95 lecia Polskiego Związku Łowieckiego, prezentowana była wystawa przygotowana przez Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ przedstawiająca wkład polskich myśliwych w odzyskanie niepodległości w 1918 roku. Jej organizatorami był Parlamentarny Zespół ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa oraz Polski Związek Łowiecki.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonali Łowczy Krajowy Piotr Je-noch oraz Przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa poseł Edward Siarka, który podkreślił że: „myśliwy to nie tylko obrońca wartości związanych z polską przyrodą, ale również



Marek P. Krzemień
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

wojownik o wolność, suwerenność i niepodległość ojczyzny”.

Na wystawie, która przygotowana została według scenariusza Leszka Szewczyka i w aranżacji Marka P. Krzemienia zwiedzający ją mieli okazję zobaczyć unikatowe dokumenty ze zbiorów Leszka Szewczyka: pierwsze wydania „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, faksymile oryginału Ustawy Rządowej Konstytucji 3 Maja, pamiątki związane z kompozytorami Fryderykiem Chopinem jako myśli-



wym oraz Stanisławem Moniuszką, w którego operach często pojawiają się motywy myśliwskie. Przedstawione zostały także dokumenty ukazujące postacie, których roli w odzyskaniu niepodległości nie trzeba nikomu udowadniać, a ukazujące ich jako myśliwych: marszałka Józefa Piłsudskiego, gen Kazimierza Sosnkowskiego, gen Walerego Maryańskiego, płk Wojciecha Kołaczewskiego, czy też inż. Hermana Knothe - generalnego Łowczego Lasów Państwowych. Osobny dział stanowiły pamiątki związane z działalnością łowiecko - patriotyczną polskich oficerów przetrzymywanych w niewoli w niemieckich oflagach ze szczególnym podkreśleniem roli kapitana Józefa Władysława Kobyłańskiego.

Wacław Gosztyła przedstawił natomiast pamiątki związane z jego dziadkiem, zapalonym myśliwym, Stanisławem Kmietowiczem (ur. 1896 r.) jednym z tysięcy żołnierzy ochotników walczących o niepodległość Polski. Wnuk uczestnika powstania styczniowego jako ochotnik w 1914 roku zaciągnął się do wojska, ranny pod Sokalem w 1915 roku powraca jednak na front. Pojmany i osadzony w Petrowenkach zostaje zesłany na Sybir. Tam zaciąga się do 5 Dywizji Strzelców Polskich WP na Wschodzie i walczy w wojnie domowej w Rosji. W 1922 roku wraca do ojczyzny. Za udział w walkach o niepodległość Polski został wyróżniony wieloma odznaczeniami między innymi: Medalem Niepodległości, Medalem Sojusznika 1914-1918, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Kombatanckim Armii Hallera i pamiątkową odznaką Miecze Hallerowskie. Jesienią 1939 roku był jednym z trzech założycieli Związku Walki Zbrojnej (ZWZ - AK) okręgu Krynica. W 1942 roku zostaje aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym Auschwitz - Birkenau gdzie został zamordowany 21 marca 1943 roku. Przedstawione, te dotychczas pieczołowicie chronione w rodzinnych zbiorach pamiątki, a pokazane po raz pierwszy na tej wystawie uświadomiły zwiedzającym rolę, jaką w walce o niepodległość naszej Ojczyzny odegrali często dziś całkowicie zapomniani bohaterowie.



Łowczy Krajowy Piotr Jenoch otwierając wystawę podkreślił ważną rolę myśliwych w odzyskaniu niepodległości, fot. Sławomir Olszyński



Wystąpienie Przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa Edwarda Siarki, fot. Sławomir Olszyński



Wyróżnieni sejmowym odznaczeniem „Darz Bór”, fot. Sławomir Olszyński



Organizatorzy wystawy z KKiKŁ PZŁ ze zwiedzającymi, fot. Sławomir Olszyński



Fragment wystawy „Myśliwi w obronie niepodległości”, fot. Sławomir Olszyński



Wystawa „Myśliwi w obronie niepodległości”, fot. Marek P. Krzemień

Przedstawione na wystawie dokumenty i pamiątki doskonale ilustrowały zawartą w jej tytule rolę, jaką odegrali polscy myśliwi w walce o niepodległość. Każda jednak wystawa organizowana przez myśliwych kolekcjonerów oprócz wartości merytorycznych winna także być atrakcyjna wizualnie. Rolę tę znakomicie spełniły tutaj piękne myśliwskie artefakty ze zbiorów Bogdana Kowalcze. To one właśnie zwracały uwagę wchodzących do Sejmu parlamentarzystów i powodowały, że weszli nań i zainteresowali się pokazanymi na wystawie unikatowymi dokumentami.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KADENCJI KOMISJI KULTURY NRL

26 listopada 2018 roku Komisja Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej podsumowała swoją działalność za lata 2015-2018. W skład komisji wchodził: Marek Rogoziński - przewodniczący, Krzysztof Mielnikiewicz - wiceprzewodniczący, Dariusz J. Gwiazdowicz, Bogdan Kozyra, Antoni Papież, Andrzej Sontag, Leszek Szewczyk, Marian Tatała i Edward Towpik - członkowie. Marek Rogoziński omówił najważniejsze prace komisji.

Szkolenie: Opracowano program szkolenia dla nowo wstępujących do PZŁ i sylabus (informator zawierający program nauki kultury łowieckiej, wymagania, kryteria egzaminacyjne oraz przykładowe zadania). Zatwierdzono pytania egzaminacyjne z zakresu kultury łowieckiej, opracowane przez członków komisji, dodatkowe pytania dla kandydatów na myśliwych zaopiniowano.

Kontynuowano cykl spotkań z redaktorami naczelnych i regionalnych czasopism łowieckich. Podczas seminarium szkoleniowo-dyskusyjnego zatytułowanego „Akceptacja społeczna warunkiem niezbędnym dla rozwoju łowiectwa”, odbytego w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie, w dniach 17-19 lutego 2017 roku, w 4 referatach omówiono problematykę wizerunku myśliwego i postrzegania łowiectwa w szerokich kręgach społeczeństwa oraz zagadnienia związane z redagowaniem i wydawaniem czasopism (tematyka sprzyjająca czytelnictwu, dobór artykułów i materiału zdjęciowego oraz obowiązujące przepisy z zakresu prawa prasowego i autorskiego). W dyskusji podkreślano potrzebę publikowania w centralnej prasie łowieckiej artykułów dotyczących kultury i etyki myśliwskiej. Stanowisko to przedstawił Marek Rogoziński na posiedzeniu NRL. Niestety postulat, mimo zrozumienia, nie został wdrożony do bieżącej praktyki.



Działalność wydawnicza, naukowa, promocyjna i opiniotwórcza: Niezwykle udanym i pracochłonnym przedsięwzięciem zainicjowanym przez komisję i przeprowadzonym pod jej patronatem było opracowanie podręcznika dla nowo wstępujących pt. „Kultura Łowiecka”. To interesujące kompendium wiedzy, z którego mogą czerpać wiedzę wszyscy myśliwi, ukazało się pod redakcją prof. Dariusza J. Gwiazdowicza, przy udziale kilkunastu autorów, spośród których byli też członkowie komisji - Krzysztof Mielnikiewicz, Antoni Papież, Marek Rogoziński i Leszek Szewczyk.

Seminarium pt. „Kultura łowiecka wczoraj i dziś” było spotkaniem promującym podręcznik. Odbyło się ono 10 czerwca 2018 roku w Kolegium Runego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przy udziale przedstawicieli świata nauki, głównie uczelni poznańskich, a tak-

że redaktorów regionalnych czasopism łowieckich, przedstawicieli komisji kultury i promocji łowiectwa z wielu okręgów, łowczych okręgowych oraz kolegów działających na polu kultury łowieckiej. Autorzy rozdziałów wygłosili referaty wprowadzające do dyskusji. Organizatorem seminarium był prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz i poznański łowczy okręgowy Zbigniew Zieliński.

Marek Rogoziński i Krzysztof Mielnikiewicz powołani zostali przez NRŁ do 8 - osobowej Komisji Obchodów 95-lecia PZŁ.

Wysoką rangę nadano IV Kongresowi Kultury Łowieckiej pt. „Łowy i historia”, który odbył się w Pułtusku w dniach 15-17 czerwca 2018 roku. Komisja Kultury była współorganizatorem imprezy, a w przygotowaniu tego istotnego wydarzenia popularyzującego kulturę łowiecką, szczególne zasługi ma prof. Dariusz J. Gwiazdowicz, który na swoje barki wziął całkowity ciężar organizacji części naukowej kongresu oraz zaproszenia do wygłoszenia referatów wielu wybitnych naukowców. Komisję kultury w sesji referatowej reprezentowali prof. Dariusz J.

Gwiazdowicz i Krzysztof Mielnikiewicz. Przygotowywana jest do druku książka pokongresowa zawierająca wszystkie referaty. Więcej o kongresie na stronie <http://www.kulturalowiecka.pl/aktualnosci.html>

Czterech członków komisji (Dariusz J. Gwiazdowicz, Krzysztof Mielnikiewicz, Marek Rogoziński, Leszek Szewczyk) wzięło udział w konferencji zorganizowanej w Senacie RP - „Gospodarka łowiecka jako element ochrony środowiska przyrodniczego i zrównoważonego rozwoju”. Referat wygłosił prof. Dariusz J. Gwiazdowicz.

Rozpoczęto starania o wpisanie łowiectwa polskiego (kultury łowieckiej) na krajową listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO, z myślą o wpisaniu w przyszłości na listę światową. Prof. Dariusz J. Gwiazdowicz, przy współudziale niektórych członków komisji przygotował wniosek w celu złożenia go przez ZG PZŁ do komisji akredytacyjnej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obecnie wniosek jest modyfikowany, a starania dotyczące sfinalizowania wpisu kultury łowieckiej na listę UNESCO powinny być traktowane priorytetowo i uzyskać wsparcie w formie stosownej uchwały Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ.

Komisja pozytywnie zaopiniowała opracowany przez Zbigniewa Bonczara i Krzysztofa Szpetkowskiego projekt „Kodeksu etyki sokolniczej” i skierowała go do Naczelnej Rady Łowieckiej. Kodeks uzupełnił dokumenty opracowane przez komisję w poprzedniej kadencji: „Zbiór zasad etyki i tradycji łowieckich”, „Regulamin sztandarowy” i „Ceremoniał dekorowania odznaczeniami łowieckimi”.

Pozostała działalność: Rozpoczęto wstępną dyskusję na temat modyfikacji letniego stroju organizacyjnego. Skrócenie kadencji organów PZŁ uniemożliwiło zakończenia tego tematu.

Członkowie komisji brali czynny udział w przygotowaniu oraz przebiegu licznych spotkań rocznicowych na szczeblach krajowym, okręgowym oraz w kołach łowieckich. Bardzo cenione pod względem promocji kultury łowieckiej były wystawy kolekcjonerskie organizowane przy okazji odbywających się uroczystości. Na szczególne wyróżnienie w organizacji wystaw zasługuje praca członka komisji Leszka Szewczyka. Komisja Kultury współpracowała z klubami specjalistycznymi działającymi przy ZG PZŁ i komisjami NRŁ.

W dyskusji sformułowano kilka postulatów do rozważenia przez organy powołane w przyszłej kadencji (NRŁ, ZG PZŁ, Komisja Kultury):

- Opracowanie kompleksowej Strategii PZŁ, ujmującej także problematykę kultury i etyki łowieckiej oraz powołanie zespołu specjalistów do rozwiązywania bieżących strategicznych problemów PZŁ.
- Intensywne starania o wpisanie łowiectwa (kultury łowieckiej) na listę UNESCO.
- Wpisanie do statutu obowiązku powoływania przez ZO PZŁ najbardziej potrzebnych komisji (należy je wymienić), w tym Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa.

Z problemów mniejszej rangi komisja postuluje:

- Wcześniejsze rozpoczęcie przygotowań do jubileuszu 100-lecia PZŁ.
- Przygotowanie płyty audiowizualnej dla lektorów kultury łowieckiej (taka płyta miała być załączona do książki „Kultura łowiecka”.
- Cykliczne organizowanie kursów dla lektorów kultury łowieckiej.
- Organizację konferencji na temat kultury łowieckiej w sejmie lub senacie.
- Uaktywnienie Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej PZŁ.
- Kontynuowanie spotkań szkoleniowych i dyskusyjnych z komisjami kultury i redakcjami pism regionalnych.

Wyżej wymienione postulaty przekazane zostaną łowczemu krajowemu wraz z protokołem zebrania.

Na zakończenie posiedzenia Marek Rogoziński przygotował dyplomy i wręczył je członkom komisji za 3-letnią skuteczną współpracę dla dobra polskiego łowiectwa. Taki sam dyplom otrzymał od uczestników spotkania.

Marek Rogoziński, Krzysztof Mielnikiewicz

Z MICKIEWICZEM NA ŁOWACH W 100 ROCZNICĘ NIEPODLEGŁEJ



Jerzy Błyszczuk
Oddział Tarnowski,
Galicyski KKiKŁ PZŁ

100 – lecie odzyskania przez Polskę niepodległości Oddział Tarnowski KKiKŁ PZŁ uczcił uroczystym spotkaniem zorganizowanym wspólnie z Centrum Kultury i Promocji gminy Ciężkowice, które odbyło się 12 października 2018 roku w Muzeum im. Włodzimierza i Krystyny Tomków w Ciężkowicach. W spotkaniu, które prowadzili dyrektor muzeum Piotr Sanek oraz Jerzy Błyszczuk, uczestniczyli głównie okoliczni mieszkańcy oraz grono zaproszonych gości. Sala audytoryjna ciężkowickiego muzeum była wypełniona do ostatniego miejsca. Dlaczego w 100 lecie Niepodległej tematem przewodnim był „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza? Przecież rozpoczyna się słowami „Litwo ojczyzno moja ...”. Ale to przecież „Ostatni zajazd na Litwie” był czytany praktycznie we wszystkich polskich dworach, dworach szlacheckich, mieszczańskich kamienicach, przypominał lata 1811-1812, czyli krótki czas wolności, był nadzieją na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Po latach I wojny światowej, w okresie międzywojennym, po II wojnie światowej narodowy poemat jest praktycznie w każdym domu. Któż z nas nie zna na pamięć choćby małych fragmentów „Pana Tadeusza”, a wielu recytuje całe księgi.

„Pan Tadeusz - sceny łowieckie” to zbiór epizodów w których występują akcenty łowieckie i opisy przyrody. Wyboru tekstu dokonał Franciszek Żaba. Dlatego też pośród zaproszonych gości nie mogło zabraknąć przedstawicieli jego rodziny. W spotkaniu uczestniczyła jedna z córek – pani Anna Żaba Branny wraz z rodziną i przyjaciółmi.

Spotkanie rozpoczęły sygnały myśliwskie „Powitanie” i „Darz Bór”, co dla wielu uczestników było zaskoczeniem. Prezes Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ Włodzimierz Grzebieniowski przybliżył zebrany, a były to głównie osoby niezwiązane z łowiectwem, rolę współczesnego myśliwego, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia kultury i tradycji łowieckiej. Jednym z pionierów propagowania szeroko rozumianej kultury i sztuki prawidłowego łowiectwa był Franciszek Żaba, ziemianin, właściciel majątku w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa. Jego życiorys przedstawiła wnuczka Julia. Franciszek Żaba (1906-1982) maturę zdał w krakowskim gimnazjum im. Adama Mickiewicza, a w 1929 roku obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim pracę dyplomową z zakresu hodowli zwierząt. Po studiach pracował w rodzinnym majątku w Zbylitowskiej Górze. Okupację niemiecką przeżył w Tarnowie pracując jako administrator gospodarstwa rolnego w Mościcach. Był członkiem Armii Krajowej o pseudonimie „Kość”. W lutym 1945 roku wraz z innymi działaczami AK został osadzony w tarnowskim więzieniu. Po wojnie - dekret o reformie rolnej znacionalizował cały majątek ziemski rodziny Żabów, łącząc z dobrami rodowymi - przeniósł się do Krakowa, gdzie m.in. w latach 1960-68 był wykładowcą łowiectwa na Wydziale Zootechnicznym Wyższej Szkoły Rolniczej. Od najmłodszych



lat interesował się łowiectwem. W rodowym majątku w Zbylitowskiej Górze polowało wielu znamienitych myśliwych, m.in. hrabia Roman Sangusko. Do dziś zachowały się sprawozdania z polowań zbiorowych prowadzonych na ziemiach rodu Żabów, a spisane przez pana Franciszka. Po wojnie polował w Krakowskim Towarzystwie Myśliwskim im. św. Huberta, a później w kole łowieckim „Jarząbek”.

Ujmujący sposób przekazania losów Franciszka Żaby, różnych epizodów z jego nie tylko myśliwskiego życia wywołał wzruszenie nie tylko córki Anny, ale również wszystkich którzy go znali. Następnie Wiesław Szura cytował wybrane epizody pamiętnika łowieckiego Franciszka Żaby.

Jakże wieczór ze scenami łowieckimi w tle mógłby odbyć się bez recytacji fragmentów „Pana Tadeusza”. Młodzi członkowie zespołu „Synapsa”, działającego pod kierunkiem Bogdana Kroka, w iście profesjonalnym stylu wprowadzili zebranych w staropolskie łowy cytując wersy z „Historii szlacheckiej z 1811-1812 we dwunastu księgach wierszem”. Występy zakończyła recytacja koncertu Wojskiego wzbudzając powszechny zachwyt. Ale czym byłby koncert Wojskiego bez prawdziwego koncertu - nasz kolega myśliwy Tomasz Strykała wykonał kilka sygnałów łowieckich - „tu przerwał, lecz róg trzymał, wszystkim się zdawało, że to Tomasz gra jeszcze, a to echo grało”.

Na zakończenie głównej części spotkania pani Anna Żaba Branny z nieukrywanym wzruszeniem podziękowała organizatorom spotkania. Przyznała, że marzeniem jej ojca było wydanie scen łowieckich zamieszczonych w „Panu Tadeuszu” w formie oddzielnego wydawnictwa. Ojciec praktycznie nie rozstawał się z kieszonkowym tomikiem, w którym miał zaznaczone wszystkie, choćby najdrobniejsze epizody dotyczące łowiectwa i opisów przyrody. To jego wielkie marzenie dzięki staraniom córek Teresy, Anny i Marty spełniło się. Pani Anna przedstawiła książkę „Pan Tadeusz sceny łowieckie”, w której cytowane fragmenty ilustrowane są pięknymi pastelami pani Kingi Bec.



Co prawda „oficjalna część” dobiegła końca, ale dopiero teraz zaczęło się prawdziwie spon-taniczne spotkanie. Albowiem uczestnicy wieczoru mogli podziwiać przygotowane przez naszych kolegów Wiesława i Zbigniewa Szurów, atrakcje. W gablotach zostały przedstawione pamiątki z życia Franciszka Żaby, m.in. dyplom ukończenia studiów, zdjęcia, dyplomy łowiec-kie, trofea czy inne artefakty. Wiesław Szura wszystkim zainteresowanym, a było ich naprawdę wielu, opowiadał historię każdego z prezentowanych eksponatów. W tym czasie inni uczestnicy spotkania podziwiali wystawę pani Kingi Bec- wspaniałe pastele, które zostały przedstawione w „Scenach Myśliwskich”. Oryginalne prace ustawione na sztalugach były wspaniałym uzu-pelnieniem mickiewiczowskiego wieczoru, tym bardziej że autorka prac chętnie przybliżała zainteresowanym tematykę obrazów. Możliwość rozmowy z przemiłą artystką była dla wie-lu dużym przeżyciem, niektórzy mieli po raz pierwszy sposobność bezpośredniego spotkania z artystą przy jego dziełach.

Z kolei przy „rodzinnym stoliku” pani Anna Żaba Branny odpowiadała na wiele pytań o życiu i działalności jej ojca, jednocześnie promując książkę i podpisując dedykacje dla chęt-nych. Intensywność spotkania zadziwiła nawet nas organizatorów, część oglądała eksponaty, część obrazy, przysłuchiwano się rozmowie z przedstawicielami rodziny.

Ale że nie samym „duchem kultury” człowiek żyje, uczestnicy spotkania mogli degusto-wać prawdziwy bigos myśliwski przygotowany tradycyjnie przez Adama Durbasa, a serwowany przez naszą koleżankę Teresę Sławutę.

Mickiewiczowskie spotkanie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych. Mało kto wcześniej opuszczał spotkanie, co stanowiło dla nas organizatorów najlepszą formę podzię-kowania i uznania naszej działalności. Nie dlatego, że „każda pliszka własny ogon chwali”, ale właśnie taka forma spotkania była przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Wykorzystaliśmy bo-wiem rocznicę 100 lecia Niepodległej, aby pokazać społeczeństwu jaka jest rola współczesnego myśliwego i przybliżyć tradycję i kulturę łowiecką, bo nie było to spotkanie myśliwych dla my-śliwych i ich sympatyków, lecz przedstawicieli kultury myśliwskiej dla ludzi niezorientowanych w meandrach łowiectwa, czy niekiedy wręcz wrogo do nas nastawionych.

„Nie wiedzieliśmy, że łowiectwo jest tak bogate, ma tyle aspektów, bo do tej pory kojarzyło nam się jedynie z zabijaniem zwierząt. Ale to dzisiejsze spotkanie w sposób radykalny zmieniło nasz stosunek do was myśliwych” - stwierdzili starsi państwo po spotkaniu. Nie były to jedyne słowa podziękowania po spotkaniu.

MYŚLIWI W KOZŁOWIECKIM „POCHODZIE NIEPODLEGŁOŚCI”



Sławomir Dudziak
Oddział Województwa
Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ

30 września 2018 roku z Kamionki do Kozłówki przeszedł „Pochód Niepodległości”, gdzie w przypałacowym parku odsłonięto odrestaurowany obelisk wybudowany w 1928 roku przez Zamoyskich w 10 roczni-cę upamiętnienia odzyskania przez Polskę niepodległości. Odsłonięcia dokonała Jadwiga Inka Zamoyska, córka ostatnich właścicieli majątku w Kozłówce. Wcześniej w kościele parafialnym w Kamionce została odprawiona msza w intencji Ojczyzny, po jej zakończeniu mieszkań-cy gminy, w asyście pocztów sztandarowych straży pożarnych, szkół, kół łowieckich oraz grup rekonstrukcyjnych i orkiestry dętej udali się w uroczystym biało-czerwonym pochodzie do Kozłówki.

W wydarzenie to aktywnie włączyli się myśliwi, w tym członkowie Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ z Koła Łowieckiego nr 33 „Lis” w Lubar-towie i Koła Łowieckiego nr 37 „Knieja” w Lubartowie, zapewniając poczęstunek myśliwską grochówką oraz pieczonym dzikiem. Współorganizatorem uroczystości było także Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, to na jego terenie odbył się niepodległościowy piknik, na którym



„Pochód Niepodległości” z Kamionki do Kozłówki, poczty sztandarowe lubartowskich kół łowieckich „Knieja” i „Lis”



Grupa rekonstrukcyjna biorąca udział w „Pochodzie Niepodległości”



Poczty sztandarowe podczas uroczystości odsłonięcia odrestaurowanego obelisku Zamoyskich



Odsłonięcie obelisku przez Jadwigę Inkę Zamoyską



Po wręczeniu odznaczeń, od lewej Agata Grula-dyrektor generalny LUW w Lublinie oraz odznaczeni Maria Ewa Kabala, Sławomir Dudziak, Lech Benet



Występ w Kozłówce Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Lisie Echo”, od lewej Andrzej Skrzypiec, Wojciech Dudziak, Mirosław Lisek, Grzegorz Kropop

wystąpili uczniowie Zespołu Szkół w Kamionce oraz grupy rekonstrukcyjne, odbył się pokaz ułańskiej sprawności w posługiwaniu się bronią podczas jazdy konnej. Gości powitały postacie z epoki, hrabiego Konstantego Zamoyskiego i Józefa Piłsudskiego. Wydarzenie to było okazją do wręczenia odznaczeń nadanych przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali dwaj członkowie Koła „Lis” - prezes Lech Benet i łowczy Sławomir Dudziak, obaj zostali docenieni za duży wkład pracy dla lokalnej społeczności. O odznaczenia te wystąpił wójt Gminy Kamionka. Koło łowieckie „Lis” wspiera miejscową społeczność w organizacji dożynek gminnych podczas których częstujemy uczestników grochówką na dziczyźnie z kuchni polowej, rozmawiamy i tłumaczymy jak zabezpieczać uprawy przed dziką zwierzyną.

Z naszej inspiracji od kilku lat przeprowadzane są akcje sprzątania lasów z dziećmi i młodzieżą szkół z gmin Kamionka i Michów. Organizujemy „Białe Niedziele”, podczas których udzielane są porady lekarzy specjalistów, zbierana jest krew w mobilnych punktach poboru

krwi i udzielane są też porady prawne.

Zarejestrowane przez nas Stowarzyszenie „LUBARTOWSKIE BRACTWO ŚW. HUBERTA” zajmuje się edukacją młodzieży szkolnej z gminy Kamionka i Michów. Bractwo wybudowało wiatę i ścieżkę ekologiczno-przyrodniczą na terenie wydzierżawionym od Gminy Kamionka, gdzie zapraszamy młodzież na lekcje przyrody w terenie. Nie tylko młodzież szkolna jest zainteresowana tą formą poznawania przyrody, także kluby seniora z okolicznych gmin nawiązały z nami współpracę.

Zdjęcia Marcin Kusyk i Marek Sidor

LWOWSKIMI SZLAKAMI TRADYCJI I KULTURY ŁOWIECKIEJ

W roku jubileuszu 95 lecia Polskiego Związku Łowieckiego oraz 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości wśród pasjonatów i sympatyków tradycji i kultury łowieckiej z Rzeszowa zrodziła się inicjatywa, by odwiedzić Lwów - kolebkę polskiego zorganizowanego łowiectwa. W dniach 1-2 września 2018 roku myśliwi z Rzeszowskiego Okręgu Łowieckiego PZŁ mieli zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w zorganizowanej wyprawie do Lwowa. Wyjazd miał na celu bliższe poznanie historii i tradycji polskiego zorganizowanego łowiectwa, która została zapoczątkowana w tym mieście. Wyjątkowego, urokliwego wstępu wprowadzającego do poznawania historii zorganizowanego łowiectwa w stolicy dawnej Galicji grupa doświadczyła podczas wspólnego śniadania, zorganizowanego na łonie natury. Po przekroczeniu granicy, przy akompaniamencie szumu drzew i śpiewu ptaków nad brzegiem urokliwego stawu pośrodku lasu, uczestnicy wyprawy mieli okazję rozkoszować się daniami ukraińskiej kuchni.

Zwiedzanie Lwowa rozpoczęło od przejazdu pod zabytkowy dworzec kolejowy a następnie willę Puchalskich przy ul. Nabelaka 49. Tu na parterze tego domu mieszkała rodzina Puchalskich. Włodzimierz Puchalski wybierał się z pod tego adresu na swoje bezkrwawe łowy. Tuż przed wybuchem II wojny światowej do 1944 roku pierwsze piętro zajmowała rodzina Wiesława Krawczyńskiego z Łańcuta. Z okien pokoiów zajmowanych przez Krawczyńskich rozpościerał się widok na Wzgórze Wóleckie – miejsce straceń polskich profesorów pracujących na lwowskich uczelniach. Wśród nich znajdował się wuj Wiesława Krawczyńskiego, Antoni Łomnicki - matematyk, pracownik naukowy Politechniki Lwowskiej. Wiesław Krawczyński w kulturze łowieckiej zapisał się jako wykładowca akademicki, prezes Towarzystwa Łowieckiego „Diana” w Łańcutie, członek Galicyjskiego (Małopolskiego) Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, autor pierwszego podręcznika dla myśliwych i leśników „Łowiectwo” napisanego w języku polskim, dyrektor Lasów Ordynacji Łańcuckiej.



Rzeszowscy myśliwi zapalają znicze pod pomnikiem straceń profesorów lwowskich



Tablica upamiętniająca tragedię tamtych dni

Kolejnym punktem wycieczki był przejazd na ul. Kopernika pod Pałac hrabiego J. Bielskiego – prezesa Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, współtwórcy obecnych struktur Polskiego

Związku Łowieckiego. Stąd nastąpił krótki spacer ulicą Ossolińskich pod siedzibę Galicyjskiego (Małopolskiego) Towarzystwa Łowieckiego i redakcję „Łowca”.

Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie powstało w 1876 roku na zebraniu założycielskim odbytym w reprezentacyjnych salach słynnego Hotelu Gorge, który również odwiedziliśmy.

Tego historycznego wydarzenia dokonała grupa wybitnych działaczy myśliwskich, którą potrafił zjednoczyć i skupić przy sobie hrabia Włodzimierz Dzieduszycki. Swym zasięgiem obejmowało całą Galicję. Była to organizacja, która miała na celu obronę i reprezentację spraw łowieckich na forum Sejmu Krajowego i władz lokalnych dawnej Galicji.

W trudnym dla Polski okresie zaborów myśliwi z GTŁ na wzorcach zaczerpniętych z kultury Zachodu tworzyli swój polski język łowiecki, własną literaturę, promowali kult św. Huberta, hodowlę psów myśliwskich, kolekcjonerstwo. Promowali język polski, gwarę łowiecką, szkolili się w strzelectwie myśliwskim. Statut GTŁ był wzorcem dla wielu powstających kół łowieckich w Galicji, w tym najstarszych w Polsce i funkcjonujących do dnia dzisiejszego kół z Rzeszowa i Łańcuta. W późniejszym czasie stał on się również wzorcem dla podobnych towarzystw łowieckich z Małopolski, Wielkopolski, Wileńszczyzny i Warszawy. 10 stycznia 1878 roku GTŁ wydało pierwszy numer miesięcznika „Łowiec”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości GTŁ zmieniło nazwę na Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, które w 1926 roku weszło w skład Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich a następnie zostało przekształcone w Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich.



Grupa przed dawną siedzibą Galicyjskiego (Małopolskiego) Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie



W tej kamienicy przy ul. Ossolińskich nr 11 na trzecim piętrze mieściła się siedziba Galicyjskiego (Małopolskiego) Towarzystwa Łowieckiego oraz redakcja „Łowca”

Niezwykle ciekawym i ważnym punktem wycieczki było zwiedzanie Kościoła św. Elżbiety, w którym znajdowała ufundowana przez myśliwych z Galicji (Małopolski) Kaplica św. Huberta, zaprojektowana przez Kazimierza Sichulskiego.

Kościół wybudowany został na tzw. placu solar-ni, w latach 1904–1911 według projektu Teodora Talowskiego, określany jako „największa i zarazem najpiękniejsza świątynia lwowska ery nowożytnej”. Jest bardzo znanym punk-



Kościół św. Elżbiety we Lwowie, widok na południową elewację



Grupa w miejscu po byłej Kaplicy Hubertowskiej w Kościele św. Elżbiety we Lwowie

tem architektonicznym Lwowa, a jego trzy strzeliste wieże są rozpoznawane zarówno wśród miejscowych jak i przez zagranicznych turystów. Kościół został poświęcony tragicznie zmarłej żonie cesarza – Elżbiecie (Sissi).

W 1905 roku arcybiskup Józef Bilczewski położył kamień węgielny, pod którym wmurowano życzenie: „Aby dzwony tej świątyni wydzwoniły miastu, narodowi lepszą przyszłość, a wszystkim niebo”.



Widok z wieży Kościoła św. Elżbiety we Lwowie

Kolejnym punktem wycieczki było odwiedzenie Muzeum Przyrodniczego we Lwowie, poznanie jego historii a następnie spotkanie z pracownikami Muzeum Historycznego we Lwowie gdzie grupa miała okazję zobaczyć pamiątki po myśliwych z Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego: kolekcję broni myśliwskiej, kolekcję kordelasów oraz litografię z teki myśliwskiej Kazimierza Sichulskiego „Hucuł na polowaniu” z 1928 roku.



Dyrektor Muzeum Okręgowego w Rzeszowie – pan Bogdan Kaczmar opowiada o warunkach przechowywania rycin i szkiców w muzeach

Litografia z Teki Myśliwskiej K. Sichulskiego „Hucuł na polowaniu” z 1928 roku

Kazimierz Sichulski debiutował w 1903 roku w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. W czasie I wojny światowej walczył w szeregach Legionów Polskich, pełnił funkcję oficera ordynansowego w kadrze artylerii Komendy Legionów, otrzymał później stopień chorążego i został skierowany do dyspozycji Ministerstwa Obrony Krajowej.

Ważne miejsce w twórczości Kazimierza Sichulskiego zajmowało projektowanie witraży. Jeden ze słynniejszych – „Zwiastowanie” – był eksponowany na ośmiu wystawach



Na szlaku poszukiwania myśliwskich pamiątek znalazła się również ciekawa kolekcja broni i kordelasów myśliwskich

krajowych oraz międzynarodowych. Artysta wykonał projekty trzech witraży do Kościoła św. Elżbiety we Lwowie, a w roku 1926 zaczął projektować wystrój Kaplicy św. Huberta, mieszczącej się w tymże kościele.

Uwieńczeniem pobytu grupy z Rzeszowa we Lwowie było zwiedzanie Cmentarza Łyczakowskiego. Uczestnicy dwudniowej wycieczki zapalili znicze na grobie prof. Kazimierza Sichulskiego twórcy Kaplicy Hubertowskiej, Oswalda Bartmańskiego i Władysława Zontaka wybitnych działaczy Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Cała grupa zapaleniem zniczy oddała również hołd obrońcom Lwowa, spoczywającym na cmentarzu Orląt Lwowskich.

Wyjazd do Lwowa w roku jubileuszu 95 lecia PZŁ w wyjątkowy sposób wywołał w nas refleksje nad naszym „jestestwem”. Był wspaniałą okazją do uświadomienia nam myśliwym gdzie są korzenie polskiego zorganizowanego łowiectwa. Założone tu Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie dało solidne podwaliny pod późniejsze struktury Polskiego Związku Łowieckiego. Tu, na ul. św. Zofii 63 powstał słynny obraz ołtarzowy profesora Kazimierza Sichulskiego „Wizja świętego Huberta”, który zdobił Kaplicę Hubertowską w Kościele św. Elżbiety – wyjątkowy pomnik przywiązania myśliwych do tradycji i kultury łowieckiej.

We Lwowie istniało Muzeum Przyrodnicze, będące wówczas wizytówką Lwowa i kultury łowieckiej w Europie. To tu, po przeprowadzeniu się z Łańcuta, Wiesław Krawczyński – wybitny myśliwy, leśnik i pracownik naukowy – przekazywał wiedzę studentom Wydziału Leśnictwa. Warto przypomnieć, że w Łańcucie, przy zamku w 50 rocznicę śmierci tego wybitnego znawcy przyrody, fachowca i propagatora kultury leśnej i łowieckiej stanął dzięki wysiłkom rzeszowskich myśliwych i leśników pamiątkowy obelisk upamiętniający postać wybitnego syna i działacza rzeszowskiej ziemi.

Najważniejsze, nie zapomnieć, bo umarli nie wybaczą nam naszego zapomnienia.

Joanna Smoła, Janusz Hodyr

„O KULTURZE ŁOWIECKIEJ Z JEJ TWÓRCAMI”

Marek Piotr Krzemień (M.P.K): Witam państwa na pierwszym spotkaniu z nowego cyklu „Rozmowy o kulturze łowieckiej z jej twórcami”. Dzisiaj naszym gościem jest kolega myśliwy Julian Huta. Kilka słów tytułem przedstawienia: dzieciństwo spędził w Bieszczadach, a potem znalazł się w Gorlicach. Był jednym z założycieli Koła Łowieckie „Dzik” w Gorlicach i pełnił w nim funkcję łowczego koła nieprzerwanie przez pół wieku. Julian Huta jest autorem wielu myśliwskich książek. Debiutował opowiadaniem publikowanym w „Łowcu Polskim”, za które otrzymał liczne nagrody. Nasza znajomość zaczęła się dokładnie 40 lat temu kiedy to Julian wygrał kolejny konkurs w „Łowcu Polskim”. Wówczas ówczesny redaktor naczelny „Łowca” Józef Szczepkowski powiedział „Marek Ty jesteś z południa trzeba byś go odnalazł w Gorlicach i zrobił z nim wywiad”. Gdy dotarłem do Juliana i powiedziałem, że chciałbym zrobić z nim wywiad zgodził się od razu, ale powiedział „Co będziemy tutaj tak siedzieć przy kawie - jedźmy do lasu”. Julek wziął sztucer i pojechaliśmy. Usiedliśmy na bukowych kłodach na skraju polany. Julek usiadł przodem do polany ja tyłem i zaczęliśmy rozmowę. Ja notowałem a on opowiadał. Zaczęło się zmierzchać kiedy Julian zapytał „A nie miałbyś ochoty strzelić dziką?” Ja na to „Właściwie mam już wszystko do wywiadu, możemy się trochę przejść”, a Julian na to „Nigdzie nie będziemy chodzić, weź sztucer, odwróć się, a za plecami masz dziką”.



W ten sposób upolowałem i wywiad i dzika. Teraz już poproszę o zabranie głosu naszego gościa.

Julian Huta (J.H.): Serdecznie witam tak znakomite grono. Jestem zażenowany. Trudno byłoby mi wymienić wszystkich, których widzę na sali: kolegę Bogdana to spotykam wszędzie, Marka znam aż za długo Witam was serdecznie wiem, że jesteście wybitnymi działaczami kultury łowieckiej i nie tylko, i dlatego jestem bardzo zadowolony z tego że mogę się z wami spotkać. Zanim powiem z czym do was przyjechałem, o czym piszę i jak piszę, to chciałem jeszcze powiedzieć parę zdań, bo nie mogę sobie tego darować, że byłem tu a tego nie powiedziałem. Marka znam ponad czterdzieści lat. Należałem do Koła "Dzik", gdzie byłem łowczym kiedy los zetknął mnie z Markiem. To Marek



Julian Huta i Marek P. Krzemień, fot. Magda Langer

uczył nas kultury łowieckiej, obyczajów, w konkretnych warunkach - w czasie polowań. Wiecie, że po wojnie do PZŁ wstąpiło wiele ludzi, którzy mieli jedynie pasję łowiecką. Byli na bakier z językiem łowieckim, z tradycjami, obyczajami łowieckimi, ..., strzelać, na pakę i do domu... . Marek pokazał nam wszystkim i muszę się przyznać, że mnie też, jak to ma wyglądać. Przypominam sobie taki moment, kiedy Marek przy pięknym pokocie, a mamy bogate łowiska, prowadził go językiem łowieckim, podszedł do mnie taki stary góral i pyta się na ucho – Po jakiemu on to godo nie umie po polsku? Ja gdziekolwiek jestem wszędzie spotykam Marka, jest wybitnym działaczem kultury łowieckiej i jeśli chodzi o literaturę, fotografię i inne działania, chciałbym mu dzisiaj oddać hołd i podziękować za tą jego działalność. On jest znany wszędzie, nie wiem czy tu u was jest znany, bo najgorzej jest być prorokiem we własnym kraju. Ja to na własnej skórze odczułem. Gdybym dziś miał wymienić takich dwóch, trzech najwybitniejszych działaczy jeżeli chodzi o wizerunek łowiectwa, kultury, fotografii, literatury i innych działań mógłbym wymienić takich przypuścimy dwóch: pierwszy to by był Marek Krzemień, a drugi to byłby to Krzemień Marek i ja za to ci wszystko Marku dziękuję.

M.P.K.: Julek dziękuję ci za te piękne słowa, naprawdę jestem wzruszony, ale nie o mnie mamy tutaj rozmawiać.

J.H.: To nie jest wazelina to jest prawda. Proszę kolegów. Ale wolno mi mówić co mi się podobają więc jeszcze jedno o tobie powiem Marku na złość. Kiedy pisałem mu wstęp do jednej jego książki a napisał ich sporo, i opisałem tam wszystkie jego zasługi chciałem skondensować takie jedno zdanie, które określałoby tego człowieka jako działacza, napisałem tak: Marek Krzemień ma swój model łowiectwa i konsekwentnie go realizuje, wiem, że pomimo wielu kłód, które mu się pod nogi podrzucało, on brnie dalej i pisze i znowu. On jest po prostu niezniszczalny. Więcej już o tobie nie będę mówił. Proszę szanownych zebranych, jeśli chodzi o to co ja piszę. To jest literatura faktu to się zdarzyło, tam nie ma fikcji literackiej to są te krainy myśliwskie, to są ci myśliwi, ta zwierzyna, ten las, i to się zdarzyło. Najpierw zacząłem pisać do „Łowca Polskiego” na konkursy, bo były dwa: na opowiadanie i konkurs literacki, czasem udawało mi się załapać na nagrody za obydwa, ale każdy dziad w swoją torbę chwali ja też, wiec ja też, i umieściłem wszystkie te nagrody z „Łowca Polskiego” w pierwszej książce, o której Marek wspomniał. Wydało ją Wydawnictwo Literackie w Krakowie pod tytułem: „Wspomnienia myśliwskie”. Starałem się unikać opisów krwawych polowań, ale pokazywać na tle polowań ciekawe spotkania. Chciałem pokazać ciekawych ludzi, różne charaktery, ale przede wszystkim chciałem pokazać szeregowych myśliwych. Ja ich nazywam żołnierzami Świętego Huberta, którzy są na styku flory i fauny. Od nich się dużo uczyłem, i o nich dużo piszę. Ktoś by powiedział, że on taki człowiek, który jest w kole takim humorystą, taki tego, a to jest wielki skarb w kole, bo to na tym polega, żeby to było towarzystwo wesołe i ciekawe. Takim moim bohaterem książkowym jest Tomek Pyrdoł znany już nie tylko w Polsce. To człowiek bardzo szlachetny, poświęciłem mu trochę czasu w niektórych książkach, a teraz coś powiem, tylko żeby kobiety trochę uszy

zatkały. Miał on takie ciekawe powiedzonka. Był rodowitym góralem, taki filozof góralski, on się nawet z księdzem Tischnerem spotykał i dyskutowali. Kiedy było polowanie - nie wiem czy o tym mówić ...

M.P.K.: mów, mów.

J.H.: W owym czasie często do nas przyjeżdżali promineneci. Jednym z nich był gen. Paszkowski – dowódca obrony powietrznej kraju, który lubił „gazować” podobnie jak Tomek, kiedy Tomek wyszedł z miotu (on na stanowisku nigdy nie stał, całe życie, tylko w miocie, ale to robił z pasją, i z własnej woli, ale jak już przeszedł to w miocie już nic nie zostało) i wyszedł na tego generała i od razu odbili butelkę, i dyskutują. Paszkowski mówi do Tomka, Panie Tomku, ale polowanie to jest najlepsza rzecz, a Tomek na to – tak polowanka, he to jest najlepsza rzecz na świecie zaraz pirwsza po dupczeniu. Potem przy ognisku, dyskutujemy z Tomkiem i tak jakoś zeszliśmy na religię, i ktoś powiedział że Matka Boska była Żydówka. Tomek się zastanowił, może i była, ale ta z naszego kościoła na pewno nie. Znany Tomka powiedzeniem było w Pana Boga wierz ale Mu nie wierz, bo On nie każdemu pomoże tylko dobremu człowiekowi. Kiedy zaś piszę o wielkich myśliwych takich jak: Władysław Pepera, Gwido Strouhal, Janusz Sikorski to nie chodziło mi o to żeby opisać ich jako wielkie postacie, owszem piszę o tym, ale chodziło mi też o to, żeby opisać ich jako zwykłych myśliwych. Pepera mieszkał w Stuposianach, a Gwido Strouhal w Ustrzykach Dolnych. Obaj byli wysokiej klasy myśliwymi. Ja do dziś mam dylemat, który z nich był ważniejszy. Trudno powiedzieć, bo charaktery są inne ..., ale tak Strouhal przyszedł po wojnie z Sambora, w Brynku na Śląsku wykładał w technikum, był doskonałym leśnikiem i myśliwym, potem przyszedł w Bieszczady do Ustrzyk. To on w Bieszczadach tworzył, że tak nazwę, prawidłowe łowiectwo. Natomiast Pepera skończył w Krakowie liceum i na UJ- cie leśnictwo. Rzucili go z nakazem pracy w Bieszczady. Tam startował od leśniczego, adiunkta, nadleśniczego i potem został kierownikiem Ośrodka Hodowli Jelenia Karpackiego. Książkę o Peperze pisałem wspólnie z nim. Ukazała się 7 miesięcy przed jego śmiercią. Spieszyliśmy, żeby on ją zobaczył i tak było Strouhal żył trochę w cieniu Pepery, ale polował z takimi postaciami jak Josip Broz Tito, Abdul Reza Pahlavi, czy też Giscard d'Estaing. Był wielokrotnym mistrzem Polski w strzelaniu. Jemu również poświęciłem książkę napisaną wspólnie z Ryszardem Naporą. Obaj byli wielkimi myśliwymi, z tym, że Strouhal miał większą wiedzę.

M.P.K.: Ale jest jedna twoja książka inna niż wszystkie. To „Dwie Pasje”. Czy zechciałbyś dzisiaj powiedzieć to fikcja czy opowieść o Tobie?

J.H.: Koledzy czytelnicy mówili mi: słuchaj ty piszesz o tych polowaniach, chłopach o tym wszystkim, a przecież myśliwi to są ludzie którzy polują, jedzą, piją, kochają, biją się, czemu o tym nie napiszesz. Więc napisałem książkę, w której duży udział mają kobiety. I to jest książka „Dwie pasje” i to jest prawda, ale przeniosłem to wszystko w Bieszczady, żeby nasze żony się nie dowiedziały, bo wiadomo nie byłoby po co do domu wracać. Tam w książce są takie rzeczy że ...

M.P.K.: Chciałbym wrócić jeszcze do postaci Tomka Pyrdoła. Dlatego, że jest to postać o której dużo napisałeś. Może żeby ci dać chwilkę oddechu to wspomnę takie nasze wspólne polowanie. Bywało tak, że jak było polowanie dewizowe to Julek zapraszał mnie na nie zaznaczając, że szansa, że coś strzelę jest mała bo oczywiście nie będziesz stał tam, gdzie chodzi zwierzyna bo tam będą stali dewizowcy, ale jak chcesz to przyjeżdż. No i przyjechałem było to polowanie noworoczne, a więc moje urodzinowe. Oczywiście był też Tomek Pyrdoł. Pogoda była straszna, buki strzelały od mrozu. Pod koniec dnia Julek miał już dość i poprosił Tomka by zanim popędzi rozprowadził myśliwych, a sam poszedł ogrzać się do auta. No i idziemy, Tomuś stawia myśliwych, poustawiał Francuzów i tylko ja zostałem ale przyzwyczajony, że będę stał tam gdzieś na końcu nic nie mówię. Uszliśmy tak dobry kilometr kiedy Tomek mówi – Wicie co Panocku, to teraz se stańcie tutaj a ja wam tu pościgom, bo wicie ja bardzo nie lubię jak kogoś w h... robią. I Tomuś poszedł. Rzeczywiście wyprowadził mi dzika prosto pod nogi a był to ładny odyniec. Wracamy na zbiórkę. Strzału nikt nie słyszał. Tomek podchodzi więc do Julka i na pytanie co padło odpowiada że nic, a szeptem dodaje, że ja strzeliłem warchlaka, a on go później ściągnie. No i na tym stanęło. Ja nic nie mówiłem i dopiero na drugi dzień gdy pojechaliśmy

z Julkiem do Tomka i Julek zobaczywszy leżącego na podwórku odyńca popatrzył znacząco na Tomka, ten ze spokojem powiedział: No co wydawał mi się całkiem mały, a w ogóle to nie wiem skąd on się tam wziął.

M.P.K.: Julek nie wszyscy wiedzą, że jesteś mistrzem w wabieniu jeleni. Czy mógłbyś nam opowiedzieć coś o swoich licznych polowaniach podczas rykowiska.

J.H.: Swoje umiejętności wabienia wykorzystywałem tylko do własnych potrzeb i do polowań z dewizowcami. Nie jeździłem na żadne konkursy. Zdarzało się czasem, że się szło granicą obwodu a byki ryczały u sąsiadów. Więc co było robić. Cofałem się wówczas ze trzystą metrów od granicy obwodu ..., no i zaczynała się „rozmowa”. Raz tak było, że za blisko sobie stanąłem granicy obwodu i byk przyszedł, taka leśna droga była, taka fosa, stanął nad tą fosą, ja stoję za bukiem, nie mogę już wabić, bo może bym jakiś fałszywy dźwięk wydał, on nie wie gdzie ma dalej iść, więc go na gwiazdkę strzeliłem i byk przewrócił się właśnie na tej granicy, a tu właśnie szli koledzy z sąsiedniego koła i mnie nakryli na gorącym uczynku jak upolowałem „kradzionego” byka.

M.P.K.: Z tego co wiem to w łowiectwie masz trzy pasje: byki, dziki i wilki.

J.H.: Była jeszcze jedna.

M.P.K.: No to opowiadaj ...

J.H.: Jeśli chodzi o moje pasje to najbardziej lubię polować na dziki. Dzik to bardzo inteligentne czujne zwierzę, i trzeba go wypracować. U nas zwierzyna jest bardzo, bardzo dzika. Zresztą polujemy przecież w krainie wilka i rysia. To było już 30 lat temu, albo więcej, polowaliśmy przy granicy słowackiej na dziki. Nagle widzę jak między wysokimi jałowcami coś idzie w moim kierunku, mgiełka, nie wiem co to. Myślę byk bez wieńca, czy co? W końcu z kępy jałowców wysuwa się połowa dzika, więc strzelam, a to był dopiero łeb, dzik ważył 280 kg po wypatroszeniu. Jest udokumentowany na zdjęciu. Miał jedną szablę i jedną fajkę bo ktoś mu odstrzelił breneką. Wyjęliśmy ją, a także kilka różnych pocisków. A wilki. Ja nigdy nie liczyłem ile strzeliłem, ale na pewno strzeliłem ich ponad 30. Dalej bym je strzelał bo widzę co robią. Wróć jednak do mojego pisania, z którego nie tylko same przyjemności miałem. Jak już mówiłem byłem w Bieszczadach jeszcze po wojnie jak działały bandy UPA i widziałem co oni tam robili. Przy granicy była taka wioska Jasiel i tam stacjonowało wojsko, 40 ludzi, KBW młodzi chłopcy wcieleni niedawno do wojska. Grupa ta właśnie szykowała się do przekwaterowania, w okolice Komańczy. Kiedy skupili się przy tych taborach kolejowych zostali otoczeni przez banderowców i wybici do nogi, tylko jeden się uratował, nazywał się Szewczyk. Wielu z tych banderowców uciekło do Niemiec, Kanady, do USA, tam wydawali swoje książki o tym co robili w UPA. Jest taka książka „4 czy 5 lat w bunkrze” (dokładnie tytułu nie pamiętam), którą wydał banderowiec. Píše w tej książce o tym, co ja piszę, że wybili tyle ludzi i jeden się uratował, i do dziś na pomniku są takie zardzewiałe hełmy tych żołnierzy, a on pisze, że w Jasielu rozbroili i wzięli do niewoli 40 ludzi i puścili ich wolno. Inni z tych banderowców pisali do mnie czemu ja używam określenia banda UPA jak to nie była banda tylko partyzantka, która walczyła o wolną Ukrainę.

M.P.K.: I znów wracamy do Bieszczad.

J.H.: Tak. Bo to kraina mojego dzieciństwa. Tam przed wojną Żydzi mieli tartaki przez parę lat, gdy wycięli wykupiony las, przenosili tartak do innej miejscowości i moja rodzina również musiała się przenosić, ponieważ dziadek był maszynistą z tartaku to była taka ważna funkcja. Zresztą cała moja rodzina, wujek, ojciec pracowali w tych tartakach i z nimi przenosili się do Cisnej, Baligrodu, Nieznajowej, Odrzechowej, Moszczańca, i tak ja się gdzie indziej urodziłem, brat gdzie indziej, siostra jeszcze gdzie indziej. Bieszczady wówczas to był taki dziki kraj, dzika kraina można powiedzieć pełna zwierza i w mojej rodzinie wszyscy polowali. Mieszkaliśmy w kiepskich warunkach, bo tam przy tartaku, budowane były takie budynki z drewna, takie klitki i w tym domu było przesiąknięte wszystkim i mięsem gotującym się i ubraniami myśliwskimi i butami czort wie jeszcze czym. Ja byłem wsłuchany zawsze w to co opowiadali ci moi krewni o polowaniach. Jeszcze przed wojną czytałem „Łowca” po kilka razy. Po wojnie „Łowiec Polski” też był lichi, papieru nie było, ale treść była inna, tam pisali prawdziwi myśliwi, ludzie co czują łowiectwo. Ja przesiąknęłam tym wszystkim i stąd wzięło się moje pisanie i cieszę się, że



Uczestnicy spotkania, fot. Magda Langer

niektórym to się podoba.

M.P.K.: Niektórym to powiedziane bardzo skromnie, bo twoje książki cieszą się ogromną popularnością. Myślę, że oprócz wspaniałego języka, jakim piszesz to właśnie to, że jest to literatura faktu, że w swoich książkach przedstawiasz realia przyrodniczo łowieckie umiejscowione w przepięknej krainie na południowo wschodnich krańcach Polski.

J.H.: Na zakończenie chciałbym powiedzieć proszę kolegów, że bardzo sobie cenię to, że tacy wybitni działacze kultury łowieckiej chcieli się ze mną spotkać, ja naprawdę szczerze to przeżywam i bardzo wam za to dziękuję. Wielu z was z twarzy znam, bo spotykam zawsze jednych i tych samych na różnych imprezach łowieckich. A już całkiem na koniec chciałbym prosić kolegów abyście pamiętali że w tych trudnych czasach jakie nastały dla naszego łowiectwa pamiętali, że najważniejsza dla nas jest koleżeńskość i jedność wszystkich myśliwych.

M.P.K.: Ja w imieniu wszystkich tutaj zebranych i swoim własnym pragnę Tobie Drogi Julianie serdecznie podziękować za to spotkanie, które było dla nas wszystkich prawdziwą uczcą duchową.

Rozmawiał Marek P. Krzemień – Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ

I ROZTOCZAŃSKIE SPOTKANIE Z KULTURĄ ŁOWIECKĄ

7 października 2018 roku do Siedlisk – Perły turystycznej Roztocza zaprosiliśmy Klubowiczów z Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ na „I Roztoczańskie Spotkanie z Kulturą Łowiecką”. Po powitaniu gości przed Muzeum Skamieniałych Drzew, po odegraniu sygnałów myśliwskich przez Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Lisie Echo”, udaliśmy się do muzeum.



Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Lisie Echo” z sześćcioletnim Jeremiaszem Skrzypcem



Janusz Siek
*Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ*

Tradycyjnie po m u z e u m oprowadzał nas niezawodny przewodnik oddziałowy Bogusław Łyszczarz, który następnie „porwał” nas na urokliwe Roztocze Rawskie. Terenówkami udaliśmy się w miejsca trudne do



W Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliskach



I co my teraz zrobimy?



Przy pamiątkowym kamieniu i Alei Gesinga



Przy bunkrze Linii Mołotowa



Wzgórze na którym znajdowała się pustelnia brata Alberta

przebycia, o czym przekonaliśmy się już na początku rajdu. Jurka Garbacza terenówka zakopała się, a niezawodny Grzesiek Kropop, wyposażony we wszelkie akcesoria rajdowe, wyciągnął ją z grzęzawiska. Teren i miejsca pobytu wszystkich nas zauroczyły. Zamieszczone w artykule zdjęcia tylko w części oddają to co widzieliśmy. Byliśmy na „Cyckach Roztocza”, czyli na dwóch najwyższych wzniesieniach znajdujących się po polskiej stronie Roztocza, Długim Goraju - 391,5 m n.p.m. i Krągłym Goraju - 388,7 m n.p.m. Byliśmy na wzgórzu, na którym znajdował się monaster bazyliński i pustelnia Albertynów, gdzie przebywał brat Albert - Adam Chmielowski. Byliśmy przy bunkrach Linii Mołotowa, wiekowych dębach, Alei Gesinga - posła na sejm i ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, który w latach trzydziestych XX wieku zarządzał majątkiem leśnym i był kierownikiem tartaków w dobrach Pawła Sapięhy - ówczesnego właściciela tych ziem. W południe przewodnik zarządził przerwę na posiłek. Sygnaliści dali krótki koncert, przy ognisku piekliśmy kielbaski, pyszny bigos Jasi Gawrys zniknął ekspresowo. Rajd po okolicy zakończyliśmy wspólnym zdjęciem przy kapliczce św. Huberta w Siedliskach.



Pyszny bigos serwuje Jasia Gawryś



Pamiątkowe zdjęcie przy kapliczce św. Huberta w Siedliskach



Klubowicze lubelscy i roztoczańscy



Na sali biesiadnej

Strudzeni, pełni wrażeń udaliśmy się do świetlicy przy Muzeum Skamieniałych Drzew, gdzie po odegraniu sygnałów myśliwskich odbyła się część oficjalna. Prezes oddziału lubelskiego Krzysztof Oleszczuk wręczył legitymację i oznakę klubową Markowi Sidorowi, zaś Liliana Keller-prezes oddziału roztoczańskiego nowym członkom naszego oddziału. Najmłodszym uczestnikom Spotkania wręczyliśmy książeczki edukacyjne o tematyce przyrodniczo-łowieckiej, które przekazał zamajski łowczy okręgowy Wojciech Adamczyk.

Po części oficjalnej przystąpiliśmy do biesiady, w trakcie której panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich dały koncert pieśni regionalnych, swoje wiersze recytowali Stanisław Ostański i Marian Ozimek. Ciasta gospodyń z Siedlisk, zupa gulaszowa Nadii, dziczyzna od Kasi i An-

drzeja, jabłka z sadu Krzysztofa, nalewki „Marianówki” i inne smakowały wybornie.

Mile wspominamy nasze Spotkanie, nawiązaliśmy nowe znajomości, odwiedzamy się prywatnie, planujemy w przyszłym roku odbyć wspólne spotkania w Kazimierzu, Nałęczowie, Kozłowie, dalej poznawać tajemnicze i piękne Roztocze.

Zdjęcia Liliana Keller (7), Stanisław Ostański (1) i Janusz Siek (3)

I GORZOWSKIE SPOTKANIE KOLEKCJONERSKIE



Hubert Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

W dniach 16-18 listopada 2018 roku w Hotelu „Leśne Ustronie” w Witnicy spotkali się kolekcjonerzy KKiKŁ PZŁ na zorganizowanym przez Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ „I Gorzowskim Spotkaniu Kolekcjonerskim”. Spotkanie rozpoczęło się giełdą kolekcjonerską. Wśród wystawionych do wymiany i sprzedaży znalazła się literatura łowiecka okresu międzywojennego i współczesna, falery, statuetki, prasa łowiecka, rzeźby, rogi myśliwskie, pocztówki, zaproszenia i wiele innych.

Drugiego dnia wczesnym rankiem uczestnicy wzięli udział w polowaniu na gęsi. Polowanie odbyło się na terenie obwodu łowieckiego Koła Łowieckiego „Łyska” w Słońsku. Gwałtowna zmiana pogody przywitała uczestników mrozem i silnym wiatrem, przeloty gęsi rwały się, odbywały się nierównomiernie. Pomimo wielu prób, gęsi okazały się „pancerne”.

W godzinach popołudniowych udaliśmy się do Nadleśnictwa Kłodawa, przy którym mieści się „Korsakówka” - muzeum poświęcone Włodzimierzowi Korsakowi gdzie zgromadzono liczne pamiątki pozostawione przez autora „Roku myśliwego”. Są wśród nich liczne zdjęcia, „Jednodniówka Anińska”, profesjonalny zielnik roślin, trójlufka „Bronka”, aparat fotograficzny „Leika”, termometr oprawiony w kiel mamuta, skórzana kurtka myśliwska, wiele rysunków i dokumentów związanych z jego osobą. Podczas spotkania zaprezentowano film animowany „Z Korsakiem przez lasy” członków Filmoteki Szkolnej ze Szkoły Podstawowej nr 17 w Gorzowie Wielkopolskim prezentujący wydarzenia z życia Włodzimierza Korsaka.

Uroczystego otwarcia spotkania w sobotni wieczór dokonał Prezes Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ Mieczysław Protasowicki, podczas którego nastąpiło uroczyste wręczenie Odznaki Honorowego Członka KKiKŁ PZŁ nadanej przez Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ w Łęczęzkach. Odznakę wręczył Wiceprezes Za-



Większość przedmiotów wystawionych na giełdzie znalazła nowych nabywców



Na polowaniu wyłoniono jednego króla, Diany uczestniczące w polowaniu udekorowano pamiątkową plakietą, w rzeźkim powietrzu pokraśniały policzki uczestnikom



Wnętrze muzeum Włodzimierza Korsaka



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania w „Korsakówce”

rządu KKikŁ PZŁ Bogdan Kowalcze.

Następnie Wiceprezes Oddziału Gorzowskiego KKikŁ PZŁ Henryk Leśniak odczytał wiersz napisany przez Alicję Jesionek - sympatyczkę Klubu na okoliczność spotkania kolekcjonerskiego:

*Pozazdrościł Gorzów giełdy Lanckoronie
Zaprosił kolegów tu w „Leśne Ustronie”
Łowczy stremowany jak tu przyjąć gości
Dał odstrzał na gęsi ku wielkiej radości
Przy okazji giełdy jest i gratka taka
Odwiedzić w Kłodawie Łowczego Korsaka
A w niedzielę krew się burzy ciekawość doskwiera
Bo przy stołach pierwsza klasa Klub kolekcjonera
Henryk, Zygmunt, Mariusz wytrawni zbieracze
A nasz Karol z falerami jak Bogdan Kowalcze
W giełdowych łowiskach głos dyskusji płonie
Za rok znowu przyjedziemy tu w „Leśne Ustronie”*

Zaprosił też uczestników spotkania na przygotowaną wystawę kolekcjonerską, na której zaprezentował zbiory tek graficznych: Antoniego Kamińskiego, Włodzimierza Korsaka, Jarosława Janickiego, Jacka Seniowa, grafik: Stanisława Ostoi Chrostowskiego, Zofii Fijałkowskiej, Władysława Skoczylasa i Bogdana Czernika. Na drugą część wystawy złożyła się literatura łowiecka okresu międzywojennego Józefa Kobylańskiego, Witolda Ziembickiego, Jana Sztolcmana, Kazimierza Wodzikiego, Bolesława Świętorzeckiego, Włodzimierza Korsaka, Aleksandra Janty Połczyńskiego i wielu innych. Na szczególną uwagę zasługuje „Kurtuazja myśliwska” - Simby i „Dryas Zamchana” - Jana Kochanowskiego w opracowaniu Witolda Ziembickiego.

Na zakończenie wręczono uczestnikom okolicznościowe pamiątki „I Gorzowskiego Spotkania Kolekcjonerskiego” w postaci rysunku, znaczka, karty pocztowej i koperty z okolicznościowym stemplem. Po zakończeniu części oficjalnej zaproszono wszystkich na uroczystą kolację podczas której podano wyroby z dziczyzny przygotowane przez Firmę „Prowincja” z Sulęcina. Zygmunt Jakubiszyn poczęstował gulaszem z sarny i innymi smacznymi wyrobami.



Uroczyste wręczenie odznaki Członka Honorowego KKikŁ PZŁ prezesowi oddziału gorzowskiego



Wystawa tek graficznych, grafik i literatury łowieckiej okresu międzywojennego

„WALKA O ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI I JEJ OBRONA OD 1794 DO 1945 R.”

WERNISAŻ WYSTAWY KOLEKCJI EKSLIBRISÓW HISTORYCZNYCH RYSZARDA WAGNERA



Stefan Feder
publicysta,
PZŁ Poznań

Wernisaż wystawy ekslibrisów historycznych Ryszarda Wagnera „Walka o odzyskanie niepodległości i jej obrona od 1794 do 1945 r.”, odbył się 9 listopada 2018 roku w Swarzędzkim Centrum Historii i Sztuki w Swarzędzu. Wernisaż wystawy świetnie wpisał się w kalendarz uroczystych obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości Polski, obchodzonych na terenie miasta Swarzędz. Filip Przepióra - dyrektor Ośrodka Kultury w Swarzędzu zaproponował Ryszardowi Wagnerowi, aby w ramach tych obchodów wystawił ze swoich zbiorów ekslibrisy w Swarzędzkim Centrum Kultury w Swarzędzu, obrazujące chronologicznie, uporządkowany zryw wolnościowy narodu polskiego od 1794 roku - insurekcji kościuszkowskiej do 1918 roku, następnie od 1919 roku do 1945 roku - walkę o zachowanie suwerenności.

Otwarcia wystawy dokonała Julia Dymitrowska-Koch - kierownik Swarzędzkiego Centrum Historii i Sztuki, która również powitała przybyłych na wernisaż gości, władze miejskie oraz przedstawiła głównego autora wystawy Ryszarda Wagnera - leśnika i zarazem myśliwego. Na wernisaż przybyli Marian Szkudlarek - burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz, Barbara Czachura -

przewodnicząca Rady Miejskiej w Swarzędzu, Agata Kubacka - Sekretarz Miasta i Gminy Swarzędz, przedstawiciele świata nauki, znawcy kultury i sztuki oraz historii, reprezentowana była również administracja Lasów Państwowych i Komunalnych, przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego, jak i znawcy kolekcjonerstwa. Następnie, burmistrz Marian Szkudlarek przybliżył sylwetkę Ryszarda Wagnera, mówiąc, że jest on powszechnie znanym kolekcjonerem łowieckim, którego szczególnie interesuje zachowanie dla przyszłych pokoleń polskich myśliwych materialnej spuścizny naszych przodków, a także dorobku współczesnych myśliwych. Wspomniał również o jego dokona-



Podczas uroczystego otwarcia wystawy, od lewej Ryszard Wagner, przemawiający burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz Marian Szkudlarek



Podczas występu artystycznego, na pierwszym planie od lewej Ryszard Wagner, Sekretarz Miasta i Gminy Swarzędz Agata Kubacka, przewodnicząca Rady Miasta Barbara Czachura, burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz Marian Szkudlarek



Podczas występu artystycznego Sekcji Piosenki Ośrodka Kultury w Swarzędzu



niach na rzecz Ośrodka Kultury w Swarzędzu i ścisłej współpracy z Ośrodkiem Kultury w Swarzędzu i Swarzędzkim Centrum Historii i Sztuki. Następnie, główny autor wystawy przekazał uczestnikom wernisażu podstawowe informacje o historii superekslibrisu i ekslibrisu, jego przeznaczeniu i miejscu jako dzieła sztuki w kulturze powszechnej i narodowej. Na jednej książce ze swojego bibliofilskiego zbioru, pokazał wytłoczony suchym tłokiem a następnie pozłacany na zewnętrznej stronie jej okładki - superekslibris, a na jej wewnętrznej stronie okładki - ekslibris.

Kolejno, ukazał XIX w. facsimile najstarszego z 1516 r., polskiego ekslibrisu ks. biskupa Macieja Drzewickiego oraz kilka ze swoich zbiorów znakomitych cymelii graficznych, obrazujących ogromne wartości artystyczne ekslibrisów, nazwiska ich twórców oraz osób, na zamówienie których, zostały wykonane. W tym ekslibris wykonany w 1917 r. techniką wielobarwnej litografii przez Stanisława Ignacego Witkiewicza „Witkacego” dla Feliksa Lewińskiego, ekslibris wykonany w 1963 r. techniką akwaforty przez włoskiego grafika Virgilio Tramontina dla ks. biskupa Karola W. (Karola Wojtyły), czy też wykonany techniką drzeworytu w 1940 r. ekslibris heraldyczny, ale w konwencji XX-to wiecznej dla Tadeusza Przypkowskiego, przez jednego z najwybitniejszych polskich grafików tych lat- Tadeusza Cieślewskiego - syna, artysty, który zginął w Powstaniu warszawskim. Następnie, referent po przekazaniu podstawowych informacji o superekslibrisie oraz ekslibrisie, przedstawił, w ujęciu i porządku chronologicznym, najważniejsze zrywy wolnościowe i walki w obronie suwerenności państwowej - od 1794 r. do 1945 r., właściwie, każdego następującego po sobie pokolenia Polaków z tego przedziału czasowego - wydarzenia, które zapisały się na stałe, w naszej zbiorowej, narodowej pamięci. Poprzez tematykę ekslibrisów i krótkie omówienie tła historycznego referujący przedstawił i omówił:

- Insurekcję kościuszkowską 1794 r.;
- Uczestnictwo wojsk polskich w wojnach prowadzonych przez Francję z Prusami, Austrią i Rosją w latach 1805-1813;
- Powstanie listopadowe 1830-1831 r.;
- Powstanie wielkopolskie zwane poznańskim w 1848 r.;
- Powstanie styczniowe 1863 r.;
- Utworzenie Legionów Piłsudskiego (1914-1918 r.);
- Powstanie wielkopolskie 1918 r. z silnym zaakcentowaniem, że był to jedyny zryw wolnościowy w historii walk o wolność polityczną Polaków, który osiągnął nie tylko cele militarne ale przede wszystkim polityczne - Wielkopolska stała się w 1919 r. integralną częścią odrodzonej Ojczyzny;
- Wojna polsko bolszewicka 1919 - 1921 r.;
- Powstania śląskie 1919, 1920, 1921 r.;
- Kampania wrześniowa 1939 r.;
- Ekslibrisy poświęcone oficerom polskim osadzonym w niemieckich oflagach. Niesienia im pomocy przez Czerwony Krzyż i pod jego patronatem przez młodzieżową organizację YMCA -1939 r.;
- Ruch oporu w okupowanym kraju;
- Powstanie Warszawskie 1944 r.;

- Zakończenie II wojny światowej 1945 r.

Poniżej przedstawiam 10 ekslibrisów z kolekcji Ryszarda Wagnera wraz krótkim komentarzem. Są to zdjęcia wykonane przez Ryszarda Wagnera z oryginałów.



1. Ex Libris - Biblioteka francusko - polska w Gdyni; Ekslibris przedstawiający francusko-polskie braterstwo broni w okresie wojen napoleońskich, drzeworyt, autor niezany, 2 połowa XX w.
2. Ex Libris Wł. Eigiersdorffa, drzeworyt/linoryt 2 barwny, autor Bronisław Marschall, 1965 r.
3. Ex Libris Wł. Nowakowski, cynkotypia, Stefan Pajęczkowski, 2 połowa XX w.

4. Ex Libris ks. bp. Józefa Gucwy (z Kotwicą, symbolem Polski Walczącej), autor Józef Szuszkiewicz, linoryt 2 barwny, 1977 r.
5. Ex Libris Oficerskiego Obozu Jeńców, Woldenberg, autor Marian Stępień, 1942 r.
6. Ex Libris Józefa Piłsudskiego, autor Stanisław Ostoja-Chrostowski, miedzioryt, 1934 r.
7. Ex Libris 58 Pułku Piechoty Wielkopolskiej (4 Pułk Strzelców Wlkp. w Poznaniu), autor niezany, cynkotypia, 1938 r.
8. Ex Libris - Antybolszewizm, Antoni Około-Kulak, autor i rok powstania exlibrisu niezany, cynkotypia.
9. Ex Libris Tadeusza Sauczeja 1863 r. autor K. Haniszewski, litografia 2 barwna, 1920 r. Naniesione na ekslibris symbole należy interpretować:
 - 1863-rok wybuchu powstania styczniowego;
 - naniesiony na Orla Białego czarny krzyż (symbol wyznawanej wiary) - nawiązuje do czarnej żałobnej biżuterii, używanej po tragicznych wydarzeniach jakie miały miejsce w lutym i kwietniu 1861 r. w Warszawie ale również noszonej po upadku powstania styczniowego;
 - gałązka palmowa (religijny symbol męczeństwa) naniesiona na krzyż nawiązuje do ofiary życia złożonej przez poległych uczestników wydarzeń w Warszawie w lutym i kwietniu 1861 r.;
 - korona cierniowa (religijny symbol cierpienia) - w tym kontekście. symbol cierpienia narodowego.
10. Ex Libris Edward Serednicki, (kawaleria z 1939 r.), autor Czesław Borowczyk, drzeworyt, 1964 r.

Oprawę muzyczną podczas wernisażu wystawy ekslibrisów historycznych Ryszarda Wagnera zapewniła Sekcja Piosenki Ośrodka Kultury w Swarzędzu pod artystycznym kierownictwem Kingi Kielich. Zespół zaprezentował piosenki patriotyczne z okresów walk o odzyskanie niepodległości Polski.

„ŚWIĘTY HUBERT W GRAFICE I NIE TYLKO ...”

20 listopada 2018 roku w siedzibie Zarządu Okręgowego PZŁ w Poznaniu odbyło się spotkanie integracyjne myśliwych niestowarzyszonych z kołami łowieckimi, które zorganizował kolega Robert Kamieniarz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

W związku z obchodzonym tradycyjnie w dniu 3 listopada przez bractwo łowiecką i leśną, święta ich patrona - św. Huberta, organizator spotkania, powierzył mi przygotowanie prelekcji przybliżającej biorącym w nim udział, postaci naszego Świętego. Ponieważ do wzmocnienia przekazu i podkreślenia wartości duchowych płynących z legendy, postanowiłem wykorzystać dzieła sztuki graficznej z własnej prywatnej kolekcji, znakomitych o bogatej, kreatywnej wyobraźni i artystycznej wrażliwości, europejskich twórców, którzy na przestrzeni mijających wieków ulegli jej urokowi - prelekcji nadałem tytuł - „Św. Hubert w grafice i nie tylko...”.

Św. Hubert jest postacią historyczną. Przebieg jego życia przedstawia niezliczona, obszerna dokumentacja, w tym część o randze dokumentu o niepodważalnej wartości stricte historycznej. Ponieważ przebieg jego życia w wymiarze historycznym bractwo łowieckie jest znany, akcenty prelekcji skierowałem na niezwykle barwną, pełną uroku legendę o cudownym zdarzeniu w łowisku, mówiącą o ujrzeniu przez niego wyłaniającego się z kniei, potężnego białego jelenia, z promieniującym krzyżem między tykami wieńca oraz płynącego z jego kierunku głosu ostrzegającego Huberta przed niepohamowaną łowiecką pasją oraz nakazem udania się do biskupa Lamberta, który będzie wiedział co ma czynić.

Powstała legenda jest swoistym fenomenem kulturowym, powstałym w obszarze europejskim. Zastanawiające jest, jakie zawarte w niej wartości, przesłania powodują, że każde pokolenie myśliwskie fascynują, że w zbiorowej pamięci trwają. Często przyjmuję się, że wynika to z faktu, że legenda zgodnie z wymogami średniowiecznej hagiografii nie przedstawiła Huberta przed cudownym zdarzeniem jako postać ze „spiżu” ale wręcz przeciwnie - pełnego człowieczeństwa - z charakterologicznymi słabościami hulakę, pozbawionego siły i umiejętności samoochrony i „okiełzania” ogromnej przenikającej go pasji łowieckiej, która „wypchnęła” go do łowiska nawet w dniu Wielkiego Piątku. W dniu, w którym według tradycji Kościoła, osądzono i wykonano straszliwy wyrok na Chrystusie a w którym od wiernych, wymaga się wewnętrznego wyciszenia, zadumy i refleksji. Legenda tłumaczy również dlaczego Hubert, będąc już niemłodym człowiekiem podczas cudownego zdarzenia, mający rodzinę, radykalnie zerwał z trybem dotychczasowego swojego życia i w 695 roku przyjął święcenia kapłańskie i dalsze swoje życie podporządkował wymogom pełnego poświęcenia stanu kapłańskiego i w nim dotrwał aż do swojej śmierci.

Stworzona legenda, na przestrzeni historycznie mijającego czasu od jej powstania do czasów współczesnych, miała i ma ogromny wpływ na wiele aspektów życia myśliwskiego, w tym przede wszystkim na etykę łowiecką oraz na szeroko rozumianą kulturę - na wiele dziedzin sztuki: literaturę, muzykę, malarstwo, rzeźbę, grafikę i rzemiosło artystyczne.

W sposób szczególny trzeba zaakcentować i podkreślić jej wpływ na „wypracowywanie” w łowiectwie, w okresie minionych wieków, powoli ale stanowczo zasad moralno-etycznych w relacji myśliwy-zwierzyna. Relacji, które w okresie średniowiecza oparte były na podmiotowym jej traktowaniu a od którego już w pierwszych epokach czasów nowożytnych, przede wszystkim w okresie baroku - odstąpiono. Taki sposób traktowania zwierząt łownych, u części ówczesnych artystycznych i intelektualnych elit wywoływał protest. Dla wielu spośród nich etyczne przesłanie płynące z legendy stawało się swoistym „orężem” ich sprzeciwu. Za przykład może służyć znakomita rycina z około 1747 roku, wykonana techniką miedziorytu i akwaforty przez Josepha S. i Johanna B. Klaubertów według Johanna Wolfganga Baumgartnera. Centralną postacią ryciny jest kłęczący św. Hubert, doświadczający mistycznej wizji pod wpływem stojącego naprzeciw



Ryszard Wagner
*publicysta,
PZŁ Poznań*

w cieniu drzew jelenia, z krucyfiksem między tykami wieńca, z którego strony spływa symboliczny blask z naniesionym na niego przez artystę w języku łacińskim cytatem, który w wolnym tłumaczeniu brzmi „Idź do miasta a tam się dowiesz co masz zrobić”. Ze strony towarzyszących Świętemu dworaków widoczne są z ich twarzy i gestów nawoływanie w kierunku ukazanych na bokach ryciny myśliwców, do zaprzestania polowań, budzących moralny sprzeciw – „Wasser Jagdt”, par force, w zamkniętej ogrodzeniem „zagrodzie” z altanką dla strzelców, czy też oddawania strzałów do jeleni spętanych przez sieć.



Rycina - Joseph S. i Johann Klaubert wg Johanna W. Baumgartnera, miedzioryt, akwafora, ręcznie kolorowana, 1747 r.

Legenda bardzo dużą rolę odegrała w integracji braci łowieckiej. Przyczyniła się na przestrzeni mijających wieków do powstania w Europie Zachodniej od XV wieku wielu elitarnych arystokratycznych, stowarzyszeń, bractw, zakonów, pod imieniem (wezwaniami) św. Huberta, z ustanowionymi dla ich członków orderami rycerskimi i myśliwskimi pod jego imieniem. Jako przykład mogą służyć: Rycerski Zakon Świętego Huberta, którego poprzedzał Rycerski Order Świętego Huberta, ustanowiony przez bawarskiego Księcia Gerarda V Julicha po zwycięstwie nad wojskami księcia Egmonta 3 listopada w 1444 roku; z 1723 roku przez pochodzącego z Czech hr. Franza Antona Sporka powstały „Zakon Świętego Huberta” z ustanowionym pod tą samą nazwą orderem. Natomiast na terenie Polski dużą rolę integracyjną odegrała po 1795 roku, gdy ówczesna polska szlachecka społeczność, głęboko uświadomiła sobie, że nastąpiła całkowita utrata niepodległości i niezależności politycznej państwa. Wówczas wyznawany kult św. Huberta okazał się dla tej warstwy społecznej, dla której łowiectwo wpisane było w ich status społeczny, jednym z wielu ale bardzo ważnych czynników integrujących. Podobna sytuacja zaistniała po załamaniu się w 1939 roku kampanii wrześniowej. Dla wielu oficerów polskich, byłych myśliwych osadzonych w licznych niemieckich obozach jenieckich- oflagach, w tym Woldenbergu, Dorsten, Dössel, wyznawany i praktykowany kult św. Huberta, był często czynnikiem integrującym, pomagającym w przetrwaniu koszmaru życia obozowego i broniącym ich - jak wynika z wielu zapisów z ich pamiętników - przed najgorszą przypadłością życia w niewoli, depresją.

Legenda stała się niezwykle silną inspiracją twórczą dla wielu dziedzin sztuki, w tym dla artystycznej oprawy muzycznej Hubertowskiej Mszy Świętej, która do Polski z Zachodniej Europy, przeniknęła za czasów Augusta III Sasa. Przyjmuje się, że najpiękniejsze pod względem artystycznym jej muzyczne opracowania powstały w Europie w XX wieku. W 1934 roku „Wielka Msza Świętego Huberta” Julesa Cantina. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku „Msza Hubertowska na rogi par force Es z finalnym „Marszem Świętego Huberta” Niemca Reinholda Stiefa. W 1996 roku „Polska Msza Hubertowska” na wielką orkiestrę dętą Lecha Głowickiego, która w 2012 roku została przearanżowana na kwintet instrumentów blaszanych - 2 trąbki, puzon, róg i tubę, przez Krzysztofa Kadleca, artystę muzyka, aranżera i kompozytora - autora powstałej 2015 roku kompozycji „Msza hubertowska” na zespół naturalnych rogów łowieckich. Należy też przywołać znakomitą kompozycję z 2004 roku Mariana Sawy „Msza Świętego Huberta na trompe de chasse i organy”.

Na przestrzeni mijających wieków, urok cudownego zdarzenia w łowisku z ogromną siłą od-

działała na wyobraźnię obdarzonych wielką artystyczną wrażliwością i talentem ludzi sztuk plastycznych. Z ogromu znakomitych twórców z kręgu kultury europejskiej w tym polskiej, z wielu dziedzin sztuk plastycznych należy jako przykład wymienić artystów:

- Malarstwo - Jan Breughel starszy, Peter Paul Rubens, Fritz von Wille, Wilhelm Carl Rauber, Jerzy Kossak, Rafał Walendowski,
- Grafika artystyczna - Hieronim Wierix, Joseph Sebastian Klauber, Johann Lebeck, Stanisław Ostoja - Chrostowski, Stefan Mrożewski, Maria Dunin-Piotrowska, Stanisław Kuglin, Wojciech Jakubowski,
- Grafika użytkowa (ekslibrisy, filatelistyka) – Stanisław Kuglin, Stanisław Ostoja - Chrostowski, Stefan Mrożewski, Kazimierz Wiszniewski, Wojciech Jakubowski, Czesław Woś,
- Rzeźbiarstwo – przykłady z polskiego kręgu kulturowego: rzeźba św. Huberta w Promnischach, autorstwa Johanna Jandy, ołtarz „Nawrócenie św. Huberta” wg projektu J. Krajewskiego i L. Konarskiego w kaplicy pw. Matki Boskiej Królowej Korony Polski w Spale.
- Rzemiosło artystyczne, falerystyka, metaloplastyka, złotnictwo, sztuka zdobnicza,
- Architektura- nazwy nadawane na cześć św. Huberta obiektom pałacowym – np. Hubertsburg (Hubertusburg)- potężnemu zespołowi pałacowo-ogrodowym w Wermsdorff koło Oschatz,
- Mała architektura sakralna w łowiskach - obecnie na tereny łowisk leśnych coraz częściej przez bractwo łowieckie wprowadzane są kapliczki poświęcone św. Hubertowi, które często przez swoje nawiązania do kulturowego, formalno-artystycznego dziedzictwa regionalnego, stają się jego przepięknym nowym akcentem a zarazem pod względem estetycznym elementem wzbogacającym krajobraz leśny. Jako przykład może służyć znakomicie wkomponowana w drzewostan kapliczka ze św. Hubertem w Leśnictwie Mieczewo, Nadleśnictwa Babki.

Przywołana w krótkim artykule legenda o św. Hubercie, z przełomu z XI na XII wiek skłania do refleksji, nad jej znaczeniem i duchowym wkładem dla kultury łowieckiej i całokształtu powszechnego i narodowego dziedzictwa kulturowego.



Kapliczka św. Huberta,
fot. Karina Hipś

XXV LAT „ŁOWCA GALICYJSKIEGO”

24 listopada br. wydawany w Przemyślu Kwartalnik Przyrodniczo Łowiecki „Łowiec Galicyjski” obchodził swoje 25 lecie.

Uroczystości rocznicowe rozpoczęła msza św. w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Przemyślu, koncelebrowana w asyście siedmiu kapłanów łowieckich przez Metropolitę przemyskiego obrządku łacińskiego ks. arcybiskupa Adama Szala.

Po mszy wszyscy udali się do hotelu „Gloria”, gdzie odbyła się część oficjalna. Gości przybyłych na jubileusz powitał długoletni, wielce zasłużony Redaktor Naczelny Henryk Karnas - jeden z założycieli „Łowca Galicyjskiego”. Następnie członkowie zespołu redakcyjnego wygłosili referaty. Zastępca Redaktora Naczelnego Józef Otulak przedstawił kalendarium wydawanego nieprzerwanie od ćwierćwiecza kwartalnika, Marek P. Krzemień omówił jego dorobek, a Waldemar Smolski przypomniał historię wydawanego we Lwowie w latach 1878 - 1939 „Łowca”, za kontynuatora którego uważany jest „Łowiec Galicyjski”.

Po części referatowej nastąpiło wręczenie odznaczeń przyznanych przez Rady Okręgowe PZŁ w Przemyślu i Krośnie, a Henryk Karnas wręczył zasłużonym dla „Łowca Galicyjskiego” pamiątkowe statuetki. Następnie przedstawiciele Zarządów Okręgowych PZŁ, Lasów Państwowych, regionalnych magazynów łowieckich, podkarpackich kół łowieckich składali na ręce Henryka Karnasa gratulacje. W imieniu Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury





Msza św. w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Przemyślu



Wystąpienie Henryka Karnasa - redaktora naczelnego „Łowca Galicyjskiego”



Redaktorzy i korespondenci „Łowca Galicyjskiego”

Łowieckiej PZŁ, który od początku swojego istnienia ma na łamach „Łowca Galicyjskiego” swoją szpaltę, okolicznościowy gawerton przekazali Bogdan Kowalcze oraz Marek P. Krzemień.

Po części oficjalnej, podczas biesiady myśliwskiej, która trwała do późnych godzin wieczornych swój recital z akompaniamentem Konrada Mastyły, dała sopranistka Dagmara Moskwa. Koncertował także Zespół Muzyki Myśliwskiej Koła Łowieckiego „Kuropatwa” w Żołyni oraz zespół „Kremenaros” Juliana Pałasiewicza.

Marek P. Krzemień – Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ, zdjęcia Dariusz Świsłak

POLSKIE KRAINY ŁOWIECKIE W POLSCE PRZEDWOJENNEJ



Jerzy Szoltyś
Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ

W 2017 roku minęła 80-ta rocznica drugiej po Wiedniu 1910, najślawniejszej wystawy łowieckiej I połowy XX wieku, wystawy w Berlinie w 1937 roku. Wydarzenie to przypomniał w numerze 85-86 „Kultury Łowieckiej” nasz kolega klubowy Henryk Leśniak. Po wystawie tej ukazał się bogato ilustrowany album okolicznościowy w języku niemieckim „Weidwerk der Welt” („Łowiectwo świata”). W wydaniu tym ówczesny polski Łowczy Krajowy Herman Knothe i inż. Lindemann zamieścili opis polskich krain łowieckich w granicach ówczesnej Polski, jak również opis działu polskiego berlińskiej wystawy. Pomimo poszukiwań internetowych nie znalazłem przekładu tej relacji na język polski, w związku

ku z tym przedstawię ją w moim tłumaczeniu. Rozdział poświęcony polskiemu łowiectwu zajmuje w tym albumie strony 86-92: Jak pokazuje polska ekspozycja na tej międzynarodowej wystawie łowieckiej, Polska jest łowiecko bardzo wszechstronnym krajem w Europie. Ogromne lasy, niezmierzone bagna, jeziora nadają polskiej przyrodzie znamiona wspaniałych sięgających średniowiecza przeżyć łowieckich. Poezja myślistwa, nieprzemijające piękno karpackich świerków, tatrzańskie przepaście, zasnute mgłą bagna Polesia, srebrzące się powierzchnie jezior polskiego Pomorza i Pojezierza otoczone wiekowymi lasami – zapewniają polskiemu myśliwym bogactwo wszelkich gatunków dzikiej zwierzyny dopasowanej do gospodarki łowieckiej. Nie jest w Polsce rozpowszechniona na dużą skalę zagrodowa hodowla dzikich zwierząt – taka forma nie pasuje do obrazu polskich rewirów, a polowanie wymaga od myśliwego często wielu trudów, czasu i niewygód.



Biorąc pod uwagę klimat, biologię, krajobraz i gospodarkę rolną, można w Polsce wyróżnić 4 łowieckie regiony:

1. Polska zachodnia – obejmująca Pomorze, Poznań i przyległe części województw warszawskiego i łódzkiego.
2. Region centralny – a więc Polska środkowa i Górny Śląsk.
3. Polska wschodnia – od okręgu wileńskiego do podnóża Karpat.
4. Polska południowa – obejmująca łańcuch górski z Pieninami, Tatrami aż po Śląsk.

Region zachodni – Utrzymany w wysokiej kulturze rolnej słynie z bogactwa zwierzyny drobnej (zające, kuropatwy, bażanty, ptactwo wodne). Jest również bardzo dobry stan saren, dzików i oczywiście jeleni nizinny słynący z dobrych poroży. Wsiedlono tam również daniela. Na dużych powierzchniach rolnych występuje drop, a w lasach głuszec i jarząbek. Wobec całkowitego braku dużych drapieżników, przeprowadza się rzetelny odstrzał selekcyjny skutkujący poprawą jakości zwierzyny grubej. Region słynie również z odłowu zwierzyny drobnej dla celów hodowlanych.

Region centralny – Pomimo rolniczej struktury i braku dużych drapieżników, stan zwierzyny nie jest dobry. Brak głuszca, jarząbka i słaby stan jelenia. Istnieją tam wielkie rezerваты zamknięte z prastarymi lasami wpływające korzystnie na stany zwierzyny. Te wielkie rezerваты wyróżniają się wysoką kulturą łowiecką i jedyną w swoim rodzaju różnorodnością mającą korzystny wpływ na pozostałą okolicę. Należy do nich śląski rewir Pszczyna, w którym hoduje się jeszcze żubry czystej krwi. W środkowej Polsce znajduje się rewir Spała, gdzie odbywają się reprezentacyjne polowania Prezydenta Państwa. Pomimo to rozkłady polowań tak na drobną jak i grubą zwierzynę nie ustępują tym czeskim i węgierskim.

Region wschodni – Ze swoimi pierwotnymi lasami z Białowieżą na czele i rewirami Karola Radziwiłła w Dawidgródku, to perła wszystkich regionów łowieckich Polski. Niespotykane bogactwo gatunków i siły – wspaniałe żubry w Białowieży, król bagien łoś, jak również rzadki niedźwiedź z Polesia. Podziw wzbudzają również jelenie z Puszczy Białowieskiej – dosyć licznie występuje wilk, ryś i kapitałne odyńce. Polowania na dziki osiągają imponujące rozkłady, jak na przykład 127 sztuk w Dawidgródku, lub 130 sztuk w Białowieży. Głuszce i cietrzewie występują w dużej ilości jak w Skandynawii. Bezkrzesne bagna stanowią ostoję wszelkiego ptactwa wodnego – występuje też kura śnieżna, a w części południowej dropie. Niezbyt liczny stan zająca rekompensuje występujący tam czasem zając śnieżny. Nieliczne sarny są za to bardzo silne w tuszy i porożu. Pomimo występowania dużych drapieżników, stan zwierzyny łownej jest ilościowo i jakościowo bardzo dobry. Ukoronowaniem polowań są łowy na łośia, dzika i wielkie drapieżniki. Na łośia konieczne jest specjalne pozwolenie. Od 1934 roku stan łośia wzrósł z około 700 sztuk

do 1150 sztuk (1937) z czego dumni są polscy myśliwi. Sukcesem jest również powrót bobra wytępionego w czasie wojny (I wojna światowa). Przez tą różnorodność, wschodnie tereny łowieckie są atrakcyjne łowiecko przez cały rok.

Region południowy – Zupełnie inny charakter, jedyny w swoim rodzaju ma górzysty region południowy. Wyróżnia się występowaniem niedźwiedzi. Ich stan szacuje się na około 400 sztuk. Nie brakuje również w tych górskich lasach innych dużych drapieżników, jak rysie i wilki. Najważniejszym gatunkiem zwierzyny użytkowej jest jelen karpacki. Dowodem jego siły są trofea prezentowane na tej wystawie. Nowością jest wsiedlenie w lasach państwowych wolno żyjącego muflona. Powszechny w tym regionie jest głuszcak i jarząbek. Występuje też miejscami mocna sarna i dzik. Zwierzyna drobna stanowi podrzędną rolę w tym regionie. W Tatrach spotkać jeszcze można w niewielkiej liczbie kozice, kiedyś bardzo liczne, jak również całe kolonie świstaków. Te dwa gatunki są wprawdzie zwierzyną łowną, ale dla zachowania fauny wysokogórskiej są pod szczególną kontrolą.

Typową cechą polskiego łowiectwa jest ścisły związek z ochroną przyrody, który dotyczy szczególnie cennych gatunków (żubr, łos, bóbr, kozica, świstak, niedźwiedź, rys, żbik). Sprzyjają temu długie okresy ochronne i tworzenie rezerwatów i parków narodowych podlegających lasom państwowym. Wymienić tu należy Białowieżę, ze swoją pierwotną fauną, czarnogórski park w Karpatach, rezerwat tatrzański z kozicą i świstakiem, przyszłościowy rezerwat łowiecki nad Czereposzem w południowych Karpatach i rezerwat łosi na Polesiu koło Augustowa. W Białowieży, obok żubrów, próbuje się przywrócić dzikiego konika - kiedyś gatunku rodzimego, a także niedźwiedzia i łosia.

Ta współpraca związku łowieckiego, władz ochrony przyrody i zarządu lasów państwowych dąży do zachowania flory i fauny w poszczególnych regionach w niezmienionej i niezafałszowanej formie. Duża inicjatywa w tych działaniach wychodzi ze strony Polskiego Związku Łowieckiego. PZŁ pod przewodnictwem gen. K. Sosnkowskiego podzielony jest na okręgi, a całość podlega Naczelnej Radzie Łowieckiej. Celem związku jest popieranie rodzimego łowiectwa, mając na uwadze jego gospodarczy, prawny i etyczny charakter, a także współpracę z władzami państwowymi i zagranicznymi organizacjami łowieckimi. Sprawozdania z działań okręgów PZŁ przedstawiane są corocznie Wojewódzkim Radom Łowieckim. Nadzór nad całością działań związku sprawuje sekcja lasów w Ministerstwie Rolnym.

Stronę prawną polskiego łowiectwa reguluje rozporządzenie Prezydenta Polski z 1927 roku - Prawo Łowieckie z późniejszymi nowelizacjami.

Gospodarcze znaczenie łowiectwa w Polsce podlega jeszcze ciągłemu dopracowaniu. Zasady wywozu żywej i upolowanej zwierzyny za granicę jak i spożytkowanie w kraju należy jeszcze udoskonalić. Należy oczekiwać eksportu żywej zwierzyny w celu wymiany krwi. Łowiectwo ma wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej. Stwarza możliwości zarobku dla ludności wiejskiej, generuje przychody podatkowe różnego rodzaju, czynsze dzierżawne itp. Stwarza również możliwości rozwoju przemysłu w branży sportowej i łowieckiej. Łowiectwo ma również swoje odbicie w fachowej prasie i literaturze krajowej, szczególnie w takich wydawnictwach jak „Łowiec Polski” (organ PZŁ), „Łowiec” (organ małopolskiej organizacji łowieckiej) i w „Trąbkach wileńskich”. Oprócz tego artykuły o tematyce łowieckiej, ukazują się w prasie codziennej i innych czasopismach. Młodzieżowe wydawnictwa promują związek łowiectwa z ochroną przyrody. Uwagę zwraca też corocznie wydawany przez PZŁ kalendarz łowiecki, zawierający praktyczne, gospodarcze i prawne aspekty łowiectwa. Podsumowując możemy powiedzieć, że Polska w obszarze łowiectwa szybkimi krokami dąży do przodu. Bogato obdarzona przez naturę, doświadczona łowiecko, pozostaje krajem szlachetnego łowiectwa.

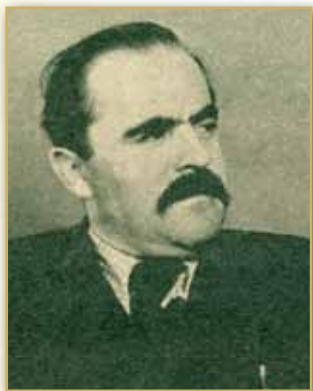
W organizacji berlińskiej wystawy duże zasługi ma polska Generalna Dyrekcja Lasów i Ambasador Polski w Berlinie Excelencja Lipski – zdążyli na czas sprowadzić do Berlina najlepsze okazy trofeów z różnych terenowych organizacji łowieckich. Wchodząc do polskiego pawilonu uwagę zwraca spreparowany w całości żubr umieszczony na podeście, pięknie udekorowany pnączami i kwiatami. Z prawej strony widzimy makietę przedstawiającą Białowieżę z jej bogactwem fauny. Na ścianie nad makietą (z prawej) wiszą dwa duże obrazy przedstawiające Prezydenta

Polski i marszałka Rydza-Śmigłego – głównych patronów polskiego łowiectwa. Pewna liczba map przedstawia występowanie poszczególnych gatunków zwierzyny wolno żyjącej. Na małej przestrzeni widać wykopaliska prehistorycznych łosi i jeleni, dalej trofea regionu zachodniego, a więc województw: pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego. Około 60 sztuk kapitalnych trofeów jelenia nizinnego, piękne trofea kozłów (bogato uperlone z mocnymi różami). Oręża odyńców świadczą o silnej populacji dzika w tym regionie.

Region centralny – prezentuje preparowane ptactwo i dropie, a także trofea jelenia nizinnego i kozła z rejonu Kielc.

Region wschodni – prezentuje 35 trofeów łosi (medalionów i łopat) z rewirów państwowych i Księcia Radziwiłła, uhonorowanych wcześniej licznymi medalami i nagrodami, co świadczy o postępkach w hodowli tego gatunku. Dużą uwagę zwracają też medaliony i urożenia żubrów z Białowieży. Oręża dzików niewiele ustępują tym z regionu południowego. O bogactwie dużych drapieżników świadczy jakość trofeów niedźwiedzi, wilków i rysiów – szczególnie wyróżnia się kolekcja wilcza hrabiego Potockiego. Uwagę zwraca również kolekcja pana H. Skrzypka złożona z około 100 batalionów. Cały polski oddział wystawy świadczy o niesamowitych możliwościach łowieckich Polski. Liczne nagrody honorowe i konkursowe są dowodem ogromnej pracy myśliwych, szczególnie, że po wojnie(I) stan zwierzyny był katastrofalny. Dlatego bardzo cieszy główna nagroda honorowa Łowczego Rzeszy Marszałka Hermanna Göringa za najlepszy krajowy pawilon wystawowy.

Z KART HISTORII POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO – PREZESI PZŁ STANISŁAW TKACZOW (1913-1969)



Stanisław Tkaczow (1913-1969)

Przedstawiam sylwetkę **Stanisława Tkaczowa** - działacza politycznego i społecznego, ministra leśnictwa, pierwszego powojennego wojewodę rzeszowskiego i dziewiątego prezesa Polskiego Związku Łowieckiego. W pierwszych dniach kwietnia 1969 roku większość gazet w Polsce podała wiadomość o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się na północnym stoku Policy w Paśmie Babiogórskim, na terenie Skawicy koło Zawoi. Samolot rejsowy LOT-u, lot 165, wystartował z lotniska Okęcie o godz. 15²⁰. Planowany czas lotu do Krakowa



Waldemar Smolski
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

wynosił 55 minut. Z nieznanых do dnia dzisiejszego przyczyn samolot zbieczył z kursu i rozbił się w górach, w gęsto zalesionym terenie, kilkadziesiąt kilometrów od lotniska na krakowskich Balicach. Na pokładzie znajdowały się 53 osoby - 47 pasażerów i 6 członków załogi, wszyscy zginęli.



Samolot PLL LOT An-24, samolot tego typu uległ katastrofie

Wśród ofiar znajdowali się między innymi polski językoznawca Zenon Klemensiewicz - jego imieniem został później nazwany rezerwat przyrody na Policy, czteroletni syn ministra komunikacji Piotra Lewińskiego - Stanisław, pilot szybowcowy i PLL LOT Zbigniew Rawicz, który leciał w roli pasażera oraz były minister leśnictwa, Prezes Polskiego Związku Łowieckiego Stanisław



Pomnik na szczycie Policy postawiony w 40 rocznicę katastrofy oraz pamięci osób, które w niej zginęli



Tkaczow.

Kolejny dziewiąty Prezes Polskiego Związku Łowieckiego - Stanisław Tkaczow, był komunistycznym działaczem partyjnym, który pełnił wiele różnych stanowisk. Urodził się 24 marca 1913 roku w Boguchwale nieopodal Rzeszowa, w rodzinie chłopskiej, jako syn Romana i Józefy z domu Róg. Z tego małżeństwa urodziło się czterech synów i córka. Najmłodszym był Stanisław Tkaczow. Pierwotnie nazwisko rodziny brzmiało Tkaczów.

Ojciec Stanisława był chmielarzem dworskim wywodzącym się z dzisiejszej Ukrainy, który osiedlił się w Boguchwale u schyłku XIX wieku znajdując zatrudnienie w pobliskim dworze.

Uzyskał średnie wykształcenie agronomiczne. Jego starsi bracia Jan, Józef i Ferdynand prowadzili działalność polityczną. Za ich przykładem Stanisław w 1928 roku wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a od 1932 roku był członkiem Komunistycznej Partii Polski i wszedł w skład kierownictwa Komitetu Okręgowego KPP Tarnów-Rzeszów. W 1933 roku podczas strajków i demonstracji chłopskich został aresztowany i skazany na dwa lata więzienia. Po agresji Niemiec i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 roku przeszedł na teren okupacji sowieckiej, gdzie w latach 1943-1944 walczył w partyzantce radzieckiej. W sierpniu 1944 roku powrócił wraz z Armią Czerwoną do Rzeszowa, został członkiem Polskiej Partii Robotniczej, a w latach 1945-1948 był zastępcą członka KC PPR.

Od października 1944 roku do czerwca 1945 roku był wojewodą rzeszowskim, następnie został pierwszym powojennym ministrem leśnictwa w rządzie Edwarda Osóbki – Morawskiego, funkcję tę pełnił do lutego 1947 roku. W latach 1947-1951 był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, a następnie do roku 1956 podsekretarzem stanu w Ministerstwie PGR. Od marca 1957 roku do lutego 1960 roku był pełnomocnikiem rządu ds. zagospodarowania Bieszczadów. Od maja 1960 roku do lipca 1965 roku jako ambasador PRL przebywał w Mongolii, a od sierpnia 1966 roku do kwietnia 1969 był wiceprezesem ZUS. Na X Krajowym Zjeździe Delegatów PZŁ został wybrany do składu Naczelnej Rady Łowieckiej i powołany na jej prezesa. Na jego zastępcę wybrano mgr Karola Śmielaka, a na sekretarza płk Michała Syczewskiego.

Stanisław Tkaczow pełnił funkcję prezesa Polskiego Związku Łowieckiego w okresie od 26 czerwca 1966 roku do 2 kwietnia 1969 roku. Wcześniej, w okresie od kwietnia 1946 roku do listopada 1953 roku był członkiem Naczelnej Rady Łowieckiej, gdzie pełnił funkcję wiceprezesa Związku. W tym okresie zainicjował założenie spółdzielni myśliwskiej. Spółdzielnia „Jedność



Łowiecka” powstała w 1946 roku i przez kilka dziesięcioleci zaopatrywała myśliwych w broń, amunicję, odzież i inne niezbędne akcesoria.

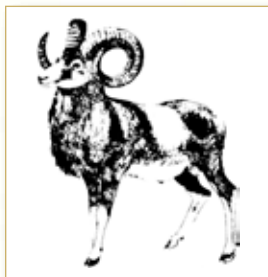
Stanisław Tkaczow zginął 2 kwietnia 1969 roku w katastrofie lotniczej pod Zawoją i został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. Jak napisano w nekrologu - Za wybitne zasługi dla rozwoju ludowego łowiectwa - zostało mu przyznane pośmiertnie najwyższe odznaczenie łowieckie „ZŁOM”.

MUFLON W KULTURZE ŁOWIECKIEJ

Muflon (Ovis Aries Musimon) to gatunek zwierzyny grubej najpóźniej sprowadzony do polskich łowisk. Pierwsze muflony zostały sprowadzone ze Słowacji w 1901 roku i introdukowane w Górach Sowich oraz w okolicach Bielskiej. W kolejnych introdukcjach w latach 1912–1929 wpuszczono po kilka sztuk w Karkonoszach, Górach Wałbrzyskich oraz w masywie Śnieżnika. Ostatnie muflony sprowadzone w 1970 roku z NRD wpuszczono na terenie Nadleśnictwa Jawor.

Obecnie w Polsce żyje około 1000 sztuk muflonów. Są zwierzętami łownymi stanowiącymi symbol Sudeckiej Krainy Łowieckiej.

Marek P. Krzemień –
Oddział Galicyjski KKiKŁ
PZŁ



Muflon na rozkładzie



PASJE STANISŁAWA OSTAŃSKIEGO



Sławomir Olszyński
Oddział Województwa
Lubelskiego
KKiK PZŁ

Stanisław Ostański - leśnik, myśliwy, poeta fotografujący i malujący, wychował się w rodzinie z tradycjami leśnymi i łowieckimi. Jego ojciec był leśnikiem, pracował i polował w lasach Pomorza Zachodniego i lasach krasnostawskich, synowie Stanisław i Jerzy też zostali leśnikami i myśliwymi. Tradycja rodzinna jest nadal kontynuowana, zięć Stanisława, Jarosław jest także leśnikiem i myśliwym. Las i łowy to dwa tematy, o których w domu często rozmawiano. Zaszczepiona w młodości miłość do przyrody zaowocowała powiązaniem całego życia zawodowego Stanisława Ostańskiego z lasem. Ponad 45 lat przepracował jako leśniczy w Nadleśnictwie Świdnik, za pracę w Lasach Państwowych został nagrodzony Kordeł-
lasem Leśnika Polskiego o nr 2802.

Wielką pasją Stanisława jest łowiectwo. W tym roku mija 50 lat jego przynależności do Koła Łowieckiego nr 67 „Krogulec” w Lublinie, gdzie poluje do dziś. Pełnił w nim funkcje podłowczego, łowczego, prezesa, obecnie jest członkiem zarządu zajmującym się problematyką kultury i edukacji. Propaguje zamięłowanie do przyrody na spotkaniach z dziećmi w przedszkolach, młodzieżą szkolną i studentami.

W 2007 roku z inicjatywy Stanisława Ostańskiego powstał kwartalnik kulturalno-łowiecki „Krogulczyk” wydawany przez Koło Łowieckie nr 67 „Krogulec” w Lublinie. Od początku powstania czasopisma jest jego redaktorem naczelnym. „Krogulczyk” to prawdopodobnie

jedyny wychodzący
obecnie kwartalnik



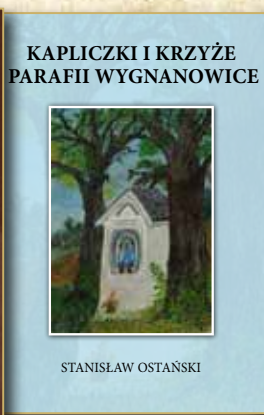
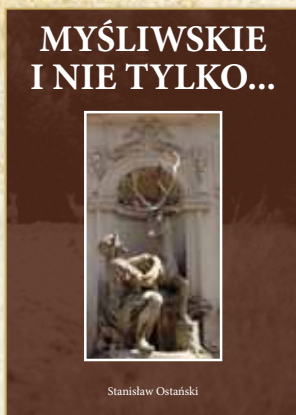
Stanisław Ostański-leśnik, myśliwy, poeta,
fot. Liliana Keller



Z bratem (pierwszy z lewej) po udanym polowa-
niu na pióro, fot. z archiwum S. Ostańskiego



Z zięciem Jarkiem podczas zimowego dokarmiania zwierzyny



łowiecko-kulturalny w Polsce, które wydaje koło łowieckie. Znajdziemy tam aktualności z życia koła, dział poświęcony kulturze łowieckiej, historię obwodów dzierzawionych przez koło, nie tylko tę łowiecką, także przepisy kulinarne, humor myśliwski.

Stały kontakt z naturą, głównie częste pobyty w lesie, przewijają się w twórczości literackiej Stanisława Ostańskiego, obrazach i fotografiach. Jego wiersze przez wiele lat były trzymane w „szufladzie”. W 2015 roku, za namową przyjaciół wydany został pierwszy tomik pod tytułem „Myśliwskie i nie tylko...”. Autor przedstawia w nim rymowanym słowem wiele opisów polowań, zjawisk przyrodniczych oraz zachowań myśliwych i zwierząt. Nie brakuje też satyry, refleksji i przemyśleń nad nieubłaganiem upływającym życiem. Tomik wzbogacają zdjęcia wykonane przez autora. Kolejną wydaną pozycją są „Kapliczki i krzyże parafii Wygnanowice”. Książka zawiera refleksyjne wiersze na temat przemijania wraz z fotografiami i opisami kapliczek oraz krzyży znajdujących się na terenie parafii Wygnanowice. W 2017 roku pojawił się kolejny tomik wierszy „Kulinarnie z humorem, przy ognisku pod borem”. Autor w sposób humorystyczny przedstawia sytuacje międzyludzkie, samodzielnie je ilustrując. W 2018 roku, z okazji 100 - lecia Odzyskania Niepodległości, Stanisław Ostański wydał tomik wierszy „Czym jest Ojczyzna”. Zwiera one wiersze o tematyce historyczno – patriotycznej.

Twórczość poetycką Stanisława Ostańskiego doceniono wielokrotnie, między innymi w 2016



W gabinecie myśliwskim, w towarzystwie psa Dingo, fot. z archiwum S. Ostańskiego



Stanisław Ostański recytuje wiersze podczas „I Roztoczańskiego Spotkania z Kulturą Łowiecką” w Siedliskach, fot. Janusz Siek



Łosie w śnieżnej zadymce, 50x32 cm, akryl na płótnie



Matka Boska Gromniczna z wilkami, 80x50 cm, akryl na płótnie



Dziki w zimowym lesie, 70x50cm, akryl na płótnie



Myszołów, 30x24 cm, akryl na tekturze



Kapliczka św. Huberta na terenie stacji myśliwskiej koła w Dubience



Objawienie św. Huberta, 70x100 cm, akryl na płótnie

roku wygrał konkurs literacki zorganizowany przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Chełmie, zajął pierwsze miejsce w konkursie poetyckim Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych. Konkursy te obejmowały tematykę łowiecką, przyrodniczą i historyczną.

Z inicjatywy Stanisława Ostańskiego została zaprojektowana i postawiona ze środków pomysłodawcy kapliczka św. Huberta i kamień pamiątkowy z okazji 50 lecia powstania koła. W 2017 roku dzięki staraniom członków koła i Stanisława Ostańskiego została wybudowana kapliczka św. Huberta w drugim obwodzie koła, ufundowana przez członków koła z okazji 65- lecia koła i 10- lecia „Krogulczyka”. Kapliczkę tę zaprojektował Stanisław Ostański według namalowanego przez siebie obrazu „Objawienie Św. Huberta”. Obraz obecnie znajduje się w parafii Dubienka, podarował go autor, który też zaprojektował znaczek okolicznościowy ufundowanego przez koło „Krogulec” z okazji tych jubileuszy.

Jesienią bieżącego roku, z inicjatywy Stanisława Ostańskiego, wspólnie z przedstawicielami samorządu gminy Rybczewice, członkowie KŁ nr 67 „Krogulec” w Lublinie posadzili Dęby Niepodległości w pobliżu Urzędu Gminy w Rybczewicach oraz odsłonięto pamiątkowy kamień z tablicą o treści upamiętniającej 100 Rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę, zaprojektowany i wykonany przez Stanisława Ostańskiego.

Za działalność na rzecz kultury łowieckiej i propagowanie pozytywnych wzorców został oznaczony Medalem Św. Huberta, Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej i wieloma odznaczeniami regionalnymi. Stanisław Ostański jest aktywnym członkiem Oddziału Województwa Lubelskiego KKikŁ PZŁ.

Obok przedstawiam jeden w wielu wierszy Stanisława Ostańskiego.

ŁOWCY TRZEJ

*W dzikiej kniei się spotkali,
Przy ognisku łowcy trzej.
Każdy z innej strony przybył,
Meandrami ścieżki swej.*

*Pierwszy na polanę przyszedł,
Choć najdłuższą drogę miał
Stary nemrod, pod dąb stary,
Co od wieków tutaj stał.*

*Wnet pod dębem się pojawił
Ćwik, chłop jak ten dąb na schwał.
On też przeszedł spory kawał,
Bo też długą drogę miał.*

*Upłynęło sporo czasu.
Na polanie gdzie dąb stał,
Wreszcie młody fryc się zjawił.
Choć najkrótszą drogę miał.*

*Pogadali przyjacielsko.
Pierwszy od ogniska wstał
Fryc, najmłodszy, ten przed sobą
Długą drogę życia miał.*

*Wkrótce w drogę ruszył drugi,
Ćwik, co był to chłop na schwał.
Ten nie śpieszył się tak bardzo.
Bowiem krótszą drogę miał.*

*Został nemrod. Zamyślony patrzył,
Jak z ogniska lecą skry.
Przeleciały swoją drogę ... zgasyły.
I już nie ma ich.*

*W ogień patrzył stary nemrod.
Przy ognisku długo stał.
On już przeszedł swoją drogę.
Do jej końca mało miał.*

DON KICHOT NA POLOWANIU

W swoich zbiorach grafiki artystycznej z tematyką łowiecką, posiadam między innymi rycinę obrazującą polowanie na odyńca przez Don Kichota, wykonaną techniką miedziorytu w 1750 roku, przez holenderskiego malarza, grafika i grawera, Simona Fokke (1712- 1784) według francuskiego malarza Charles'a Antonine'a Coypela (1694-1752). Miedzioryt z kolejnym nr XX został wykonany do zilustrowania jednego z kolejnych wydań we Francji(?), arcydzieła literatury hiszpańskiej a zarazem światowej, autorstwa Miguela de Cervantesa (1547?-1616) „Don Kichot z La Manchy”. Natomiast z dotyczących samego bohatera powieści, znakomity miedzioryt z początku drugiej połowy XX wieku, urodzonego i wychowanego na Majorce, znakomitego grafika Carlosa Puntisa Nebota - zatytułowany przez niego - „Quixote”.

Powieść wydano w dwóch tomach, w latach 1605 i 1616, która w swej głębokiej wymowie i przesłaniu jest satyrą z tej części ówczesnego hiszpańskiego społeczeństwa, która znalazła się pod wpływem wówczas modnej, hagiograficznej literatury, opiewającej wyrafinowaną kulturę rycersko-dworską okresu średniowiecza. Fascynacji, która w konsekwencji prowadziła do alienacji, oderwania się od realnej, „twardej” rzeczywistości okresu baroku, a próba jakiegokolwiek kontynuowania i naśladowania wzorców i czynów bohaterów literatury rycerskiej, stawała się w tej epoce w wymiarze ludzkim i społecznym nie tylko groteską ale wprost karykaturą.

Cervantes na karty swej powieści wprowadził skromnego z La Manchy niemłodego bo pięćdziesięcioletniego szlachcica o imieniu Alonso, który pod wpływem romansów i literatury opiewającej czyny rycerskie uległ egzaltacji i fanatyzmowi – stanów ducha, które wywołały w nim potrzebę stania się błędnym rycerzem, godnym przeżycia przygód i dokonania czynów na miarę średniowiecznych rycerzy. Po zwerbowaniu na giermka prostego z ludu wieśniaka o imieniu Sancho, usadzeniu go na osła a samego siebie na starym wierzchowcu, właściwie chabcie, nazwanej przez niego Rosynant, uzbrojwszy się w zdezelowaną broń rycerską, wyruszył w poszukiwanie przygód i chwalebnych rycerskich czynów, pod imieniem Don Kichot z La Manchy. Pasma jego czynów - błędnego rycerza - w realnej rzeczywistości okresu baroku, w którym przyszło mu żyć, a z którą przez swój obłęd nie miał absolutnie żadnego kontaktu, przyczyniło się, że stał się do prawie ostatnich dni swojej egzystencji, obiektem szyderstwa, kpin i niewybrednych żartów. W przebiegu przygód Don Kichota - błędnego rycerza - nie mogło zabraknąć jego udziału w polowaniu. Po przypadkowym spotkaniu z udającą się na nie parą księżką z orszakiem dworzan, po otrzymaniu od niej zaproszenia, wziął w nim udział. Przebieg polowania na odyńca, w bardzo żartobliwym opisie, przedstawił twórca powieści w rozdziale XIV „W którym się opisuje mnóstwo wielkich rzeczy” (tłumaczenie Walenty Zakrzewski - 1886 r.): Zaledwie uszykowali się należycie, gdy ujrzeli biegnącego ku nim ogromnego dzika pędzonego przez psy. Don Kichot ująwszy tarczę z mieczem podskoczył ku niemu; księżę zatrzymawszy księżnę pobiegł również za Don Kichotem, ale Sancho spostrzegłszy straszne zwierza z potężnymi kłami, zapienionym ryjem i iskrzącymi ślepiami skoczył z osła i począł się na dąb drapać, ale ze strachu i niezręczności od połowy już drzewa spadł na dół i zaczepiwszy się suknią za gałąź u dołu rosnącą zawiesił na łokieć nad ziemią. W tak niebezpiecznym stanie, już to żałując niezmiernie rozdzierającej się nowej sukni, już mniemając, że dzik w biegu rozetnie go kłami, zaczął nasz giermek przeraźliwie wrzeszczeć. Ubito wreszcie zwierza. Don Kichot przybiegłszy na ratunek Sancho odplątał nieboraka, który smutnie spoglądał na dziurę w nowej sukni.

Po zakończonym polowaniu, po uspokojeniu emocji, giermek Don Kichota zwrócił się z pytaniem do księcia: ... ciekawym tylko, dlaczego księżęta i królowie narażają się na rozszarpanie dla błahej rozkoszy zabicia biednego zwierza, który im nic złego nie uczynił. ... Mylisz się przyjacielu Sancho - rzecze księżę: Polowanie na drapieżnego zwierza najbardziej królom i księżętom przystoi, ponieważ jest wielce do wojny podobne i wymaga zręczności, podstępów, a co główna, że takie polowanie nie wszystkim służy. Informację zawartą w odpowiedzi księcia do Sancho należy odnieść nie do baroku, w którym rozwija się akcja powieści, ale przede wszystkim do czasów średniowiecza, w którym kształtował się stan rycerski. Był to czas, w którym dla kandydatów do niego, knieja była nie tylko miejscem rozrywki, sposobem na wypełnienie wolnego czasu, spełnieniem wymogu narzuconego przez ich status społeczny, ale tym samym co pole bitewne - areną - na której za wyjątkowe, spektakularne osią-



Rycina – miedzioryt, wykonany w 1750 roku, autor Simon Fokke według Charles'a Antonine'a Coypel, zdjęcie oryginału Zuzanna Wagner

gnięcia łowieckie, mogli dostąpić z woli i łaski seniora, pasowania na rycerza i otrzymania herbu rycerskiego z godłem odnoszącym się do ich myśliwskiego wyczynu. Dlatego w europejskiej heraldyce, w tym polskiej, istnieje bardzo duża ilość herbów rycerskich z godłami i klejnotami herbowymi, z wizerunkami i atrybutami zwierząt łownych. Z każdym tym zwierzęciem łownym, związana jest „głęboka” w swej treści symbolika, a z samym herbem, niezwykle pod względem literackim barwna, przepiękna, niejednokrotnie wprost fantastyczna legenda herbowa.

W obecnych czasach, nawet po częściowym odrzuceniu fantastycznej „otoczki” legendy herbowej, następuje odsłonięcie wyczynu łowieckiego ówczesnego kandydata na rycerza, któremu nadano dany herb, ówczesnej łowieckiej broni, sposobu i techniki polowania - czynników, które pomogły mu w osiągnięciu łowieckiego wyczynu. W polskiej heraldyce, najbardziej znanymi herbami z godłem herbowym z sylwetką i atrybutami zwierząt łownych, należą:

- Dzik - jest godłem herbowym trzech herbów: Denhoff, Sokoła i Świnka,
- Niedźwiedź - do najbardziej znanych herbów związanych z sylwetką niedźwiedzia i jego atrybutami w godle, należą Rawa (Rawicz) i Pniejnia (Pnieinia),
- Żubr - zwierze to jest godłem heraldycznym dwóch polskich herbów Pomian i Wieniawa,
- Jeleń - jego postać, względnie jego atrybuty są godłem herbowym rycerskich herbów: Brochwicz, Biberstein, Działosza, Napiwon i Rogala.

Wracając do słów księcia: „Polowanie na drapieżnego zwierza najbardziej królom i książętom przystoi, ...”, wskazuje, że poczynając od średniowiecza i w następujących po nim latach czasów nowożytnych, głównymi ośrodkami kształtowania się wysokiej kultury łowieckiej na tle w pełni ukształtowanej wyrafinowanej kultury dworskiej, były dwory królewskie, książęce i arystokratyczne. W ośrodkach tych, przede wszystkim w okresie średniowiecza, do łowiectwa zostały wprowadzone niezwykle bogate w swej treści i przekazie uroczyste ceremonie i rytuały, towarzyszące rozpoczęciu i zakończeniu polowań. W sposób szczególny należy zaakcentować, że w tym okresie zwierzynie nadano pewną podmiotowość, że zbudowano fundamenty dla zasad moralno - etycznych w relacji myśliwy-zwierzęta łowne. Tych nadrzędnych wartości w łowiectwie, które w sposób „brutalny” zostały odrzucone i nieprzestrzegane, przede wszystkim w epoce baroku, mimo protestu części ówczesnych intelektualnych i artystycznych elit. Że musiało upłynąć od tej epoki wiele czasu, by przez zaangażowanie, nakład sił i energii części braci myśliwskiej, łowiectwu przywrócić wypracowane już w czasach średniowiecza zasady, etycznego postępowania ze zwierzętami łownymi. Zasad, które w obecnym łowiectwie są wartością nadrzędną, niepodważalną.

Ryszard Wagner

JUBILEUSZOWA OZNAKA GAJOWEGO

W bieżącym roku obchodzimy 100 rocznicę odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą Polską. Po 123 latach zaborów – niewoli naznaczonej walką, cierpieniem i wysiłkiem wielu pokoleń Polek i Polaków – nasz kraj odzyskał suwerenność 11 listopada 1918 roku. Nie mniej uroczyste, a jednak z większym entuzjazmem była obchodzona w 1928 roku 10 rocznica odzyskania niepodległości. To doniosłe wydarzenie zostało upamiętnione między innymi ustanowieniem odznaczenia państwowego. Był to medal „Dziesięciolecie Odzyskania Niepodległości” ustanowiony na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 września



Rycina – miedzioryt, wykonany na początku drugiej połowy XX wieku, autor – Puntis Nebot, zdjęcie oryginału Zuzanna Wagner



Wojciech Boczkowski
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

1928 roku, przyznawany tym, którzy pełniąc nienagannie służbę państwową - wojskową albo cywilną, samorządową lub w innych instytucjach publiczno-prawnych w czasie od 11 listopada 1918 roku do 11 listopada 1928 roku służyli co najmniej przez lat pięć. Wydano również dzieło pt. „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej Księga Pamiątkowa 1918 – 1928”, Kraków 1928 rok. Jest to wielka księga o 1211 stronach i dużym formacie 30x40x10 cm, zawierająca oryginalne prace, specjalnie dla tego dzieła napisane, dotyczące wyłącznie gruntu rzeczywistości i prawdy faktów, jako encyklopedyczne ujęcie całokształtu dziejów i życia, spraw i rzeczy Polski Odrodzonej.

Również Administracja Lasów Państwowych chcąc upamiętnić ten doniosły fakt ustanowiła okolicznościową oznakę, a całą historię odrodzonego leśnictwa opisano w 11 numerze „Ech Leśnych” z listopada 1928 roku. Już w końcowej fazie I wojny światowej, jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, zaczęto tworzyć załączki administracji lasów państwowych. Dekretem Rady Regencyjnej z dnia 3.01.1918 roku o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim utworzono między innymi Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych. W listopadzie tego roku nazwę resortu zmieniono na Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W jego ramach działał Zarząd Główny Dóbr Państwowych, a jedną z jego sekcji była Sekcja Lasów, która zajmowała się wszystkimi sprawami leśnymi, w tym przejmowaniem lasów spod okupacji austriackiej i niemieckiej. W 1921 roku został utworzony Departament Leśnictwa w ramach MRiDP. Następnie 28.06.1924 roku ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o statucie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe”, a 30.12.1924 roku Rozporządzenie o organizacji administracji lasów państwowych. W następstwie czego powstała „Administracja Lasów Państwowych”, która chcąc zaakcentować, że rok 1918 uznaje się jako początek działalności Lasów Państwowych, w 1928 roku w rocznicę dziesięciolecia odzyskania niepodległości, wydała bardzo piękną a jednocześnie zagadkową oznakę. Poniżej prezentuję dwie takie oznaki z mojej kolekcji.



Oznaki mają kształt owalnej, lekko wypukłej tarczy, obwiedzionej motywem sznurkowym, w centrum na promienistym tle orzeł państwowy wzór 19 otoczony wieniec z liści laurowych (wawrzynu – symbolu zwycięstwa), wieniec u dołu spięty kartuszem z wybitą cyfrą 1918. Wokół wienca rozłożony wypukły napis: „LASY PAŃSTWOWE GAJOWY”. W pokazanych oznakach tłoczonych w blaszce mosiężnej o różnej grubości, o wymiarach 68x78 mm, występują różnice w liternictwie, wizerunku orła, głębokości kontry oraz pole wokół orła w wieniec jest lakierowane w kolorze czerwonym lub nie. Na rewersach na obrzeżu cztery kółeczka przylutowane prostopadłe do płaszczyzny służące do przyczepienia.

Prezentowane oznaki różnią się od oznaki służbowej ustanowionej w 1922 roku, a opisanej w „Instrukcji Służbowej dla gajowych lasów państwowych” (Dz.Urz. MRiDP Nr 16 z dnia 29.11.1922 r.), wymiarami oraz dodaniem kartusza spinającego u dołu wieniec z liści laurowych wokół godła państwowego. Na tym kartuszu wytłoczona jest właśnie cyfra 1918, czyli rok odzyskania niepodległości. Jakie były zasady przyznawania tych oznak i komu były przyznawane nie jest dotychczas znane. Czy były to oznaki służbowe czy też okolicznościowe oznaki pamiątkowe

wydane z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości, a wręczana jako wyróżnienie, tego też jeszcze nie wiadomo. Faktem jest, że takie oznaki istnieją oraz to, że w przyszłości wzór takiej oznaki z kartuszem u dołu był powszechnie używany, ale już bez wytłoczonej daty 1918.

KRÓLOWIE POLOWANIA I PUDLARZY WEDŁUG POLDKA



Przy rzeźbie św. Huberta w Morgach, fot. Jerzy Darski



Wystawa prac Leopolda Bisa, fot. Jerzy Darski

Od powstania Koła Łowieckiego „Knieja” w Stalowej Woli, co-rocennie odbywają się tu uroczyste polowania hubertowskie. W środku łowiska „Morgi”, na terenie prastarej Puszczy Sandomierskiej, od 1983 roku koło posiada domek myśliwski, a obok niego rzeźbę św. Huberta. Tu rozpoczy-



Marian Tatara
Oddział Rzeszowski
KKiKL PZŁ



Leopold Wilhelm Bis





nają się wszystkie zbiorowe polowania, a hubertowskie poprzedza msza święta. Przed rzeźbą adepci łowiectwa składają ślubowania, tu układany jest pokot na zakończenie łowów z wszelkimi ceremoniałami.

Rzeźbę św. Huberta wykonali Andrzej Kozyra - artysta z Pińczowa oraz zmarły w 2016 roku członek „Kniei” ś.p. Leopold Wilhelm Bis - niezwykle barwna postać, zdolny artysta, odznaczony medalem św. Huberta. Jego przygodzie łowieckiej od zawsze towarzyszyła twórczość artystyczna: malarstwo przyrodnicze, rzeźba, grafika. Pozostawił po sobie wiele obrazów, a także rzeźb i grawerunków na broni myśliwskiej. Na polowania wykonywał medale: „Króla polowania”, dwóch „Wicekróli polowania” i humorystyczny „Króla pudlarczy”. Były to perłki kończące łowy, wręczane przy kapliczce św. Huberta. Poldek, tak go wszyscy nazywali, odszedł przedwcześnie do Krainy Wiecznych Łowów.

W czerwcu tego roku „Knieja” świętowało jubileusz 80-lecia. Ozdobą okazałej wystawy ukazującej dorobek koła była twórczość Leopolda Bisa. Uczestnicy jubileuszowego spotkania zatrzymywali się najdłużej przed pracami zmarłego kolegi wspominając wspólne, wspaniałe przeżycia łowieckie minionego czasu.

POLOWANIE NA KRÓLA PRZESTWORZY

Orzeł przedni (*Aquila chrysaetos*) - gatunek dużego ptaka szponiastego z rodziny jastrzębiowatych. Zamieszkuje Afrykę północną, środkową Azję, Amerykę północną i Europę. Upierzenie osobników dorosłych jest brązowe, samice większe od samców - samiec waga 2,8 do 4,5 kg, samica 3,8 do 6,7 kg. Rozpiętość skrzydeł 1,5 – 2,4 metra. Gniazduje na niedostępnych półkach skalnych, a na nizinach na wysokich drzewach. Samica składa 2 jaja, ale przeważnie przeżywa tylko jedno pisklę. Żyje do 30 lat. Ten król przestworzy poluje głównie na mniejsze gatunki ssaków, jednak potrafi pokonać większego od siebie orla bielika, ssaki kopytne, jak młode kozice, owce itp. Odpowiednio wyszkolony przez człowieka zatrzyma wilka, sarnę do czasu przybycia myśliwego. Nie bez powodu widnieje w godłach i herbach wielu państw i miast jako symbol siły. W Polsce gniazduje około 20 par lęgowych. Dziś objęty w Europie całkowitą, ścisłą ochroną gatunkową, ale nie zawsze tak było.

Europejskie góry, Alpy, Karpaty znane były w XIX wieku z gospodarki pasterkiej. Tamtejsza ludność hodowała owce, kozy, bydło domowe w tych górzystych terenach, co stanowiło dla nich główne źródło utrzymania. Równocześnie w górach tych bytowały kozice górskie, koziorożce, sarny, jelenie i głuszce. Królem przestworzy był jednak orzeł przedni licznie tam występujący. Tysiące jagniąt, kozłat kozicy czy sarny, głuszce, świstaki - lądowało na niedostępnych półkach skalnych jako pokarm dla młodych orłów. Naraził się więc orzeł przedni zarówno hodowcom zwierząt domowych jak i myśliwym. Dopuszczalne były wtedy wszystkie metody jego tępienia - zabijanie z broni palnej, wykładanie zatrutej przynęty - padliną też nie gardził, pułapki, wybieranie młodych i niszczenie gniazd. Powrót do wioski z gór z zabitym orłem wzbudzał sensację wśród miejscowych mieszkańców. Czyn ten wymagał niemałej odwagi, alpinistycznych zdolności, a orle pióro w kapeluszu przysparzało młodzieńcowi tak w Alpach jak i w Karpatach powodzenie u dziewcząt, bo świadczyło o jego sile i odwadze. Ówcześni malarze uwieczniali sceny tych karkołomnych polowań na swoich obrazach. Orły w obronie swych gniazd nieraz atakowały intruzów. Głośna była w 1886 roku sprawa porwania przez orla przedniego dziecka w Alpach Bawarskich. Gdy rodzice zbierali jagody w lesie, orzeł przedni porwał im dwuletnią córkę będącą chwilowo bez opieki. Wydarzenie to nasiliło jeszcze nienawiść do tych ptaków.



Atak na kozice



W obronie kozłęcia



Wybieranie piskląt orłów

W Alpach Bawarskich w miejscowości Oberstdorf mieszkał niejaki Leo Dorn (1836-1915). Już jako 15 letni chłopak stał się sławny w całej Bawarii. 4 lipca 1851 roku w Oberstdorfer Oytal podczas trwania festynu wiejskiego z muzyką, piwem i bawarskimi kielbaskami, na oczach 1500 widzów wybrał pisklęta z gniazda orła, wisząc nad przepaścią na linie. Za ten czyn, Książę Regent Bawarii Luitpold von Bayern, zatrudnił go jako strzelca przybocznego a później jako łowczego w rewirze Hindelang, obfitującym w wierzynę grubą. Po tej nominacji zasłynął Leo Dorn również jako postrach kłusowników i doprowadził do 41 aresztowań. Nie obyło się też bez ofiar śmiertelnych w tych interwencjach. Gdy 10 listopada 1890 roku Leo upolował swojego 50 orła w życiu, książę regent nadał mu tytuł „KRÓLA ORŁÓW” poświadczony dokumentem i dekretem. Zasłynął Leo Dorn, też z tego, że dostarczał Kanclerzowi Niemiec Otto Bismarckowi orle pióra do pisania. Swojego ostatniego 79 orła upolował zimą 1912 roku w Hindelangu. Konkurencja też w tym czasie była. Następca Leo Dorna, Anton Kleist upolował 41 orłów, a Max Speiser będący na służbie Barona von



„Król Orłów” Leo Dorn

Heyl w sąsiednim regionie Tiroler Lechtal, upolował w czasie swojej służby do 1923 roku 59 orłów. W Szwajcarii za upolowanego orła myśliwy otrzymywał premię w wysokości 10 franków, co odpowiadało dzisiejszym 200 frankom szwajcarskim. W szwajcarskim kantonie Graubingen w latach 1880-1900 upolowano 257 orłów. Od roku 1923 orzeł przedni został w Alpach objęty ochroną gatunkową, bo jego populacja osiągnęła stan krytyczny.

Pomimo wprowadzenia w 1923 roku całkowitej ochrony orła przedniego w ówczesnych Niemczech i krajach alpejskich, eksterminacja tego latającego drapieżnika trwała po cichu nadal. Srebrzanego orła w salonie, myśliwi okresu międzywojennego uważali za szczyt osiągnięć łowieckich. Hodowcy owiec w Alpach, nadal stawiali żelazne pułapki na króla przestworzy, jeszcze do lat 60-tych XX wieku. Od 1973 roku populacja orła przedniego w Alpach zaczęła się stabilizować. Badaniem orła przedniego zajmują się dwaj naukowcy szwajcarscy, David Jenny i Heinrich Haller. Szacują oni obecną populację orła w całych Alpach na około 1300 par lęgowych, a w całej Europie na 5000 par. Według ich badań populacja osiągnęła optimum. Połowa znalezionych martwych orłów przednich to ofiary walk między sobą o terytorium. Inną przyczyną zgonów tych ptaków są porażenia prądem i kolizje z liniami energetycznymi. Stwierdzono też przypadki zatrucia ołowiem. Pasterstwo w Alpach istnieje nadal więc odwieczny konflikt również - porywanie młodych, niemniej nielegalny odstrzał to znikomy procent. Ponieważ orły podobnie jak latający sportowcy: lotnie, paralotnie, małe samoloty i helikoptery, wykorzystują ciągi termiczne do latania - często spotykają się w powietrzu w tych samych miejscach. David Jenny podaje, że w latach 1962-2008 doszło w Alpach do 20 udokumentowanych kolizji orłów z obiektami latającymi. W 2010 roku w Alpach francuskich koło Briancon zaobserwowano orła przedniego na wysokości 4000 m n.p.m., innym razem na 3800 m n.p.m. Wynika z tego, że orzeł w powietrzu nie tylko poluje, ale latanie daje mu też radość. W dawnym rewirze Leo Dorna (Allgäu) po niemieckiej stronie Alp bytuje obecnie 5 par lęgowych, a w całych Alpach Bawarskich około 45 par.

Bibliografia:

- „Das deutsche Jägerbuch”
- Internet: - oberstdorf-lexikon - nzz.ch

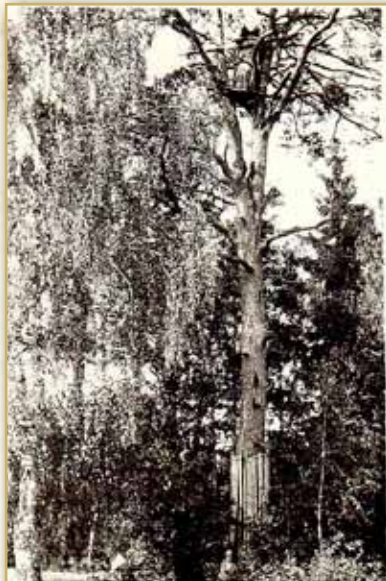
Jerzy Szoltys – Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

Bartnictwo, to jedna z najstarszych form działalności człowieka, przez wieki jeden z podstawowych sposobów pozyskiwania miodu od dzikich pszczoł z barci dzianych w drzewach w puszczach. Znikło w Polsce pod koniec XIX wieku. Najdłużej przetrwało na Kresach, tam też w okresie



Henryk Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



Kłoda bartna podwieszona na podeście na sośnie w pobliżu Nadleśnictwa Berszty w Puszczy Bersztańskiej, na wysokości około 5 metrów zawieszona koronka z zastrzonych pali-zabezpieczenie przed niedźwiedziami



Trzy kłody bartne zawieszone na starych sosnach wśród polskich bagien



Sosna bartna w borze wilgotnym nad jeziorem Kiernowskim w Puszczy Rudnickiej



Stare samotne sosny były chronione, dziano w nich barcie lub podwieszano kłody bartne



Kłody bartne na dębie podwieszane przez wiele lat powodują specyficzne ukształtowanie się konarów, Nadleśnictwo Chotyńskie

międzywojennym zapisał na kliszy napotkane w puszczech i lasach, barcie i kłody bartne Włodzimierz Korsak.

Barć wykonuje się na żywym drzewie o średnicy powyżej osiemdziesięciu centymetrów, z gatunków sosna, dąb, lipa, grab lub buk, w wieku powyżej stu dwudziestu lat. Dawniej zakładane były wysoko pod koroną drzewa dla zwiększenia zasięgu lotu pszczoł, obecnie na wysokości 5-6 metrów.

Przed dziesięciu laty przy udziale bartników z Baszkortostanu (Rosja), reaktywowano bartnictwo w polskich lasach. Szacuje się, że obecnie w Polsce istnieje około stu barcz i kłód bartnych, między innymi w Puszczy Pilickiej, Augustowskiej, Białowieńskiej i Gorzowskiej. Każdy bartnik oznacza swoje barcie na drzewie osobistym znakiem bartnym.



Podest drewniany i zaostrome pale zabezpieczające kłodę bartną przed uszkodzeniami od niedźwiedzi, Nadleśnictwo Chotynicze w dobrach Jarosława hr. Potockiego



Sosna bartna z trzema piętrowo dzianymi barciami, Nadleśnictwo Rudniki w Puszczy Rudnickiej

BROŃ MYŚLIWSKA (4)

NAJPIĘKNIEJSZA BROŃ MYŚLIWSKA - CIESZYNKI



Michał Dżoga
Oddział Legnicki
KKiKŁ PZŁ

Księstwo Cieszyńskie położone w południowo-wschodniej części Śląska powstało około ostatniej dekady XIII wieku na skutek podziału Księstwa Opolsko-Raciborskiego pomiędzy synów Księcia Władysława Opolskiego. Pierwszym władcą Księstwa Cieszyńskiego był Mieszko I Cieszyński (1252/1256-1314/1315) popierający króla Czech Wacława II. Księstwo Cieszyńskie formalnie zakończyło swoje istnienie w 1920 roku. Obecnie miasto Cieszyn jest podzielone pomiędzy dwa państwa Polskę i Czechy na tzw. Cieszyn i Czeski Cieszyn wzdłuż rzeki Olzy. Począwszy od XIII wieku nastąpiło wzmożone osadnictwo niemieckie, a przez to gwałtowny wzrost powstałych wsi i miasteczek na prawie niemieckim (najczęściej magdeburskim) i silny wzrost gospodarczy. Księstwo było ważnym ośrodkiem handlu na linii Praga-Wiedeń i Kraków-Wrocław. Cieszyn i cały Śląsk Cieszyński zasłynął w XVII wieku poprzez produkowanie w tamtejszych warsztatach rusznikarskich i snycerskich broni zwanych Cieszyńkami.



Cieszynka, fot. Hermann Historica

Powodzenie jakim cieszyła się broń cieszyńska spowodowało, że znalazła się w najbogatszych zbiorach królów i książąt w Polsce, Czechach, Austrii, Niemiec i w innych królestwach

i księstwach, np. Liechtensteinu. Oryginalny wyrób rusznikarski konkurował z najlepszymi bronią z Augsburga, Norymbergii czy z północnych Włoch. Popyt na nie sprawił, że w XVII wieku zaczęli napływać do Cieszyna wytwórcy broni palnej głównie z Moraw, Śląska i Polski. Strzelby myśliwskie były kupowane z myślą o polowaniach na ptactwo lub drobną zwierzynę.



Zamek kołowy Kurlanda,
fot. Hermann Historica

Cieszynka jest lekką strzelbą myśliwską z zamkiem kołowym tzw. kurlandzkim najprawdopodobniej stworzonym przez rusznikarza cieszyńskiego Georga Kurlanda.² Projekt zamka naszkicowany został przez Leonarda da Vinci. Zamek ten był majstersztykiem mechanicznym, który wymagał zegarmistrzowskiej obróbki. Zamek ten składa się ze sprężyny głównej i koła umieszczonego po zewnętrznej stronie blachy zamkowej.

Rusznikarze i ślusarze cieszyńscy przykładali dużą wagę nie tylko do precyzyjnego wykonania zamka, ale i nadania mu wszelkich cech ozdobności. Zamki były wycinane w ażurowe ozdoby przypominające głowę ptaka, smoka lub fantastycznego stwora.³

Nowatorskim pomysłem w Cieszynce, który charakteryzuje ją pod względem budowy, jest kolba o kształcie sarniej nóżki przykładanej do twarzy podczas oddania strzału. Zakończona jest typowym dla tej strzelby guzikiem, służącym do oparcia broni o podłogę. Po prawej stronie kolby można odnaleźć otwieraną skrytkę na piry i proch, kule. Kolba, jak i osada łoża, była bardzo bogato inkrustowana w motywy baśniowe i mityczne masą perłową i rogiem jelenim, rzadziej kością słoniową, kością zwierzęcą, również barwioną na kolor szmaragdowy.



Mechanizm otwarcia skrytki, fot. Hermann Historica

Dekoracje przybierały przeróżne postacie myśliwych, ludzi tańczących w tawernie, zwierząt łownych jak jelenie, dziki, zające, ptactwo. Myśliwi byli przedstawieni na koniu lub stojący z oszczepem wymierzonym w zwierza. Na elementach strzelb były również przedstawiane psy myśliwskie, egzotyczne zwierzęta, między innymi lwy. Były również postacie mityczne jak smoki. Inkrustacje przybierały również powtarzające się wzory kwiatów, nici, płamek.

Przednia część osady łoża była wykonana z rytowanej kości, na której przedstawiane były owoce, liście czy stylizowana kratka. Pod nią był umieszczany wycior wykonany z drewna z zakończeniem z kości lub rogu, również zdobiony. Broń była również mistrzowsko inkrustowana złotem na tabliczkach, zamku, lufie pod postacią powtarzających się zwojów, ptaków, kwiatów i listowia. Grawerunek na zamku przybierał szczegóły jak łuski na wykutej mitycznej postaci.

Obecnie Cieszynki znajdują się w najlepszych muzeach świata. Począwszy od Metropolitan Museum, w którym znajduje się Cieszynka rusznikarza Johanessa Hartel'a należąca niegdyś do Księcia Neapolu. Inne egzemplarze zobaczyć można w Ermitażu w Sankt Petersburgu i w muzeum w Gatchina, w muzeach polskich i czeskich i wśród kolekcjonerów. Według źródeł liczba Cieszynek nie przekracza 300 sztuk.

Literatura:

¹ Higounet Charles, Niemieckie osadnictwo wschodnie w średniowieczu

² Roman Matuszewski, Muszkiety, arkebuz, karabiny

³ Jan Kruczek, Rusznikarstwo szkoły cieszyńskiej

W KLUBIE NA WESOŁO

Kolekcjoner Leszek w swoim smartfonie pokazał zdjęcie wyjątkowego medalu. Bodzio, chcąc obejrzeć dokładnie to zdjęcie, wyciągnął rękę po smartfon Leszka, ten zaś energicznie cofnął ją. Bodzio na to: *nie bój się, telefonów przecież jeszcze nie zbieram!*

Bodzio poddał się okresowym badaniom lekarskim. Wykonano mu między innymi tomograf komputerowy głowy. Wynik tego badania lekarz oglądał długo. Bodzio w końcu nie wytrzymał i pół żartem pół serio zapytał: *czy pan doktorze widzi tylko same medale w mojej głowie?*

Tuż przed Wszystkich Świętych, do Bodzia przyszła refleksja (patrz obok).

Szczepan Marek Markowski pod choinkę naszym Klubowiczom śle rysunek mając nadzieję, że św. Mikołaj z reniferem i prezentami dotrą też i do nas (patrz poniżej).

Redakcja



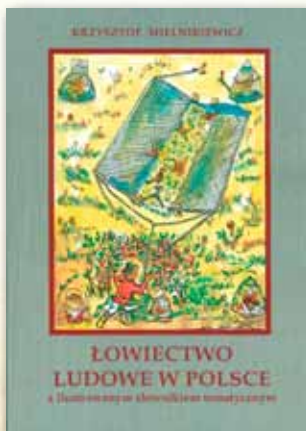
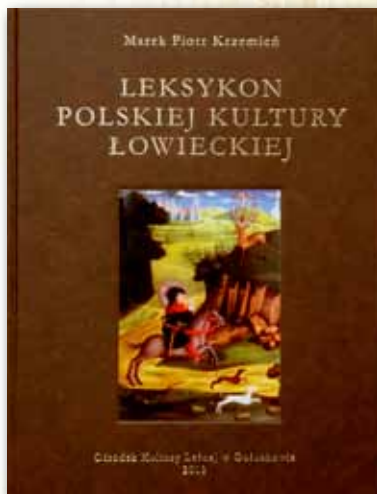
Połowę prezentów już rozdaliśmy, po chwilowym odpoczynku ruszamy dalej, rys. Szczepan Marek Markowski

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

Przedstawiamy trzy pozycje książkowe, których autorami są członkowie naszego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, którzy włożyli ogromny nakład pracy w ich powstanie. Podziwiać należy głęboką wiedzę autorów, ich talent i upór w stworzeniu tych wartościowych publikacji polskiej kultury łowieckiej.

Prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz - Przewodniczący Rady Naukowej Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie we Wstępie do najnowszej książki **Marka Piotra Krzemienia** napisał między innymi: *Jedną z wyjątkowych pozycji książkowych wydanych w tym roku jest „Leksykon polskiej kultury łowieckiej”. ... M.P. Krzemień jest autorem wielu znanych opracowań książkowych, redaktorem książek i czasopism, organizatorem niezliczonych wręcz spektakularnych imprez i inicjatyw łowieckich. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że leksykon przez niego opracowany jest pozycją wyjątkową. Stworzenie takiego Magnum Opus wymagało nie tylko ogromnej wiedzy ale i tytanicznej, lub jak kto woli, benedyktyńskiej pracy. Gromadzone przez dziesiątki lat informacje zostały uporządkowane, nadano im określony charakter, co sprawia, że są bardziej przystępne dla czytelnika. Nie bez znaczenia jest także bogata szata ikonograficzna, dodająca leksykonowi nie tylko walorów estetycznych, ale przede wszystkim wartości merytorycznych i dydaktycznych. Dziś doskonale wiemy, że kultura łowiecka to nie tylko pewna idea, myśl czy trudna do zdefiniowania filozofia, ale także konkretne działania na co dzień. To między innymi postawa myśliwego, jego ubiór, zachowanie, język, wiedza i wrażliwość przyrodnicza, przyjazne nastawienie nawet do tych co mają inną opinię. Kultura łowiecka to przede wszystkim etyczna postawa myśliwego będąca składową mądrości łowieckiej, która jest czymś więcej niż umiejętnością upolowania znacznej liczby zwierząt. I to właśnie na takim fundamencie trzeba odbudować pojęcie honoru myśliwskiego, który będzie wyrazem przestrzegania etyki myśliwskiej na co dzień. Bez wątplenia „Leksykon polskiej kultury łowieckiej” będzie w tym bardzo pomocy. Dlatego głęboko wierzę, że zarówno Autor jak i jego dzieło przejdą do historii polskiego łowiectwa, bo na to w pełni zasługują. Z pewnością książka ta będzie czytana i cytowana przez dziesięciolecia, stając się nieocenionym źródłem wiedzy, inspiracji, motywacją do dalszych poszukiwań kolejnych, nieznanych jeszcze informacji. Dzięki niej będziemy mogli rozwijać kulturę łowiecką w przyszłości, co zaowocuje lepszym, pełniejszym zrozumieniem roli łowiectwa we współczesnym świecie.*

Krzysztof Mielnikiewicz własnym sumptem wydał 102 stronicowe „Łowiectwo ludowe w Polsce z ilustrowanym słownikiem tematycznym”, w ilości 95 numerowanych egzemplarzy. Recenzentem książki jest



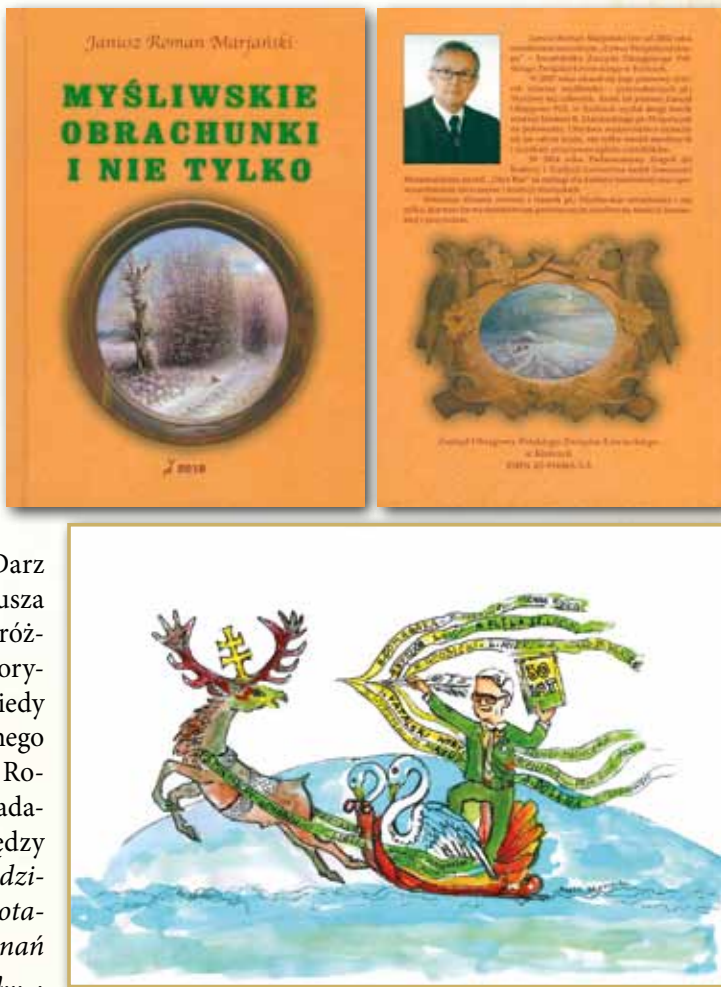
prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, zaś rysunki zdobiące okładkę książki i ilustrujące dużą część haseł słownika tematycznego wykonał Szczepan Marek Markowski z Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ. Autor omawiając historię polskiego łowiectwa ludowego ukazał w tej monografii polowania z narzędziami łowieckimi, zazwyczaj prymitywnymi – określanymi obecnie jako kłusownicze, jego związki ze sztuką, muzyką, zwyczajami, obyczajami, przesadami, rzemiosłem, budownictwem a także odzieżą i kuchnią polską. Jest to pierwsze w polskiej literaturze łowieckiej tak wielopłaszczyznowe opracowanie tej tematyki.

Janusz Roman Marjański jest autorem już trzeciego zbioru wierszy i fraszek, który pod tytułem „Myśliwskie obrachunki i nie tylko” wydał w bieżącym roku Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach. Autor jest członkiem Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ, od 2002 roku redaktorem naczelnym „Łowca Świętokrzyskiego” – kwartalnika ZO PZŁ w Kielcach, jest odznaczony w 2014 roku parlamentarnym medalem „Darz Bór”. Wiersze i fraszki Janusza Romana Marjańskiego są różnorodne, nostalgiczne, humorystyczne, pouczają nas, niekiedy możemy dostrzec w nich samego siebie. O twórczości Janusza Romana Marjańskiego wypowiadało się wielu czytelników, między innymi Alfred Hałasa: *Podziwiam zmysł obserwacji otaczających nas zjawisk, doznań łowieckich i przyrodniczych... . Niesamowity talent, chęć pisan... – jestem pełen podziwu i uznania oraz Maciej Łogin: ...dla mnie czytanie Ciebie to wielka frajda, ale i refleksja, zaduma, zwykła towarzysząca przemijania ziemskiego.*

Wydanie to zdobią, dwadzieścia pięć ilustracji Andrzeja Praszekiewicza oraz dwa rysunki Szczepana Marka Markowskiego.

Ze zbioru wierszy i fraszek „Myśliwskie obrachunki i nie tylko” prezentujemy dwa wiersze Janusza Romana Marjańskiego.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ



Redaktor naczelny Janusz Roman Marjański w rysunku Szczepana Marka Markowskiego

ŚWIĄTECZNA ASOCJACJA

Sypie wciąż z nieba śnieg białoszary,
Przystroił drzewa, zasypał drogi.
Skrzypią ponuro buków konary.
Borsuki w norze zmorzył sen błogi.

Wicher zawodzi zimny, jednak,
Wywiewa śnieżne mgiełki na polach.
Zziębnięty szarak drzemie za krzakiem -
Dla niego grudzień to głód, niedola.

Zbiły się sarny w rudel szarawy,
Tupią po grudzie, strzygą łyżkami,
Skubią kołtuny zdrewniałej trawy.
A lis sznuruje gąszcz zakosami.

Takiej kurzawy nikt nie pamięta.
W chatce pod lasem zapłonął ogień.
Budzi się życie. Nadchodzą Święta.
Z nimi nadzieja i ciepło błogie.

Wiejski chłopczyna przez okno zerka,
Wciąż szuka pierwszej gwiazdki na niebie.
Wkrótce w kościółku gruchnie pasterka -
Będą życzenia dla mnie, dla Ciebie...

Zda się, że słychać świąteczne dzwony.
Dziki się budzą. W kniei już dnieje.
Samotny basior wyje skruszony,
Gdy Bóg się rodzi - to moc truchleje ...



POLOWANIE WIGILIJNE NA DZIKI

Skrzypi zmrożony grunt pod butami.
Idziemy milcząc, jak na podchodach.
Kłopoty, troski gdzieś poza nami -
Przed nami mocna, męska przygoda.

Śnieg się niebieści indygiem nieba,
To znów się błyszczy w słońcu diamentem;
Wylosowałem jak było trzeba -
Zamykam flankę tuż za zakrętem.

Już słychać sygnał dęty na rogu,
Psy ujadają jakby szalone.
Może spłoszyły dzika z barłogu?
Chwieję się lekko świerków korony.

Żywe posągi na stanowiskach.
Śnieg po kolana. Mróz szczypie twarz.
W powietrzu odór. Dziki są blisko.
W dzień wigilijny bór będzie darzył.

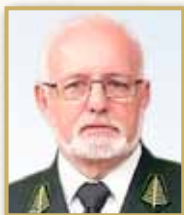
Widzę sąsiada za sągiem drewna,
Ładuje strzelbę wpatrzony w głuszę.
Czapka na bakier, mina niepewna -
Bo jeśli dziki na niego ruszą...

Wreszcie skoczyły jak opętane.
Wypadły z krzaków w tumanach śniegu.
Zdemolowały leśną polanę -
A ja mierzyłem do tego z brzegu.

Odbezpieczyłem i naciśnąłem.
Strzał sprofanował dostojną ciszę.
Dzik zarył w śniegu gwizdem i czołem -
Ten huk z kniejówki do dzisiaj słyszę.

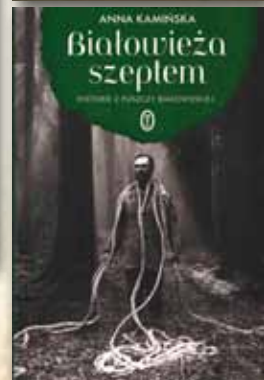
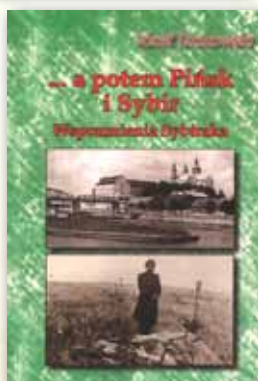
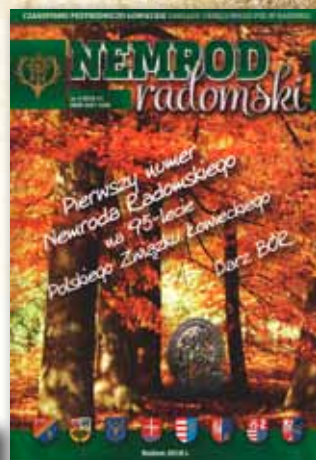
Na skraju lasu czekały sanie.
Były kołеды i był opłatek.
I tak skończyło się polowanie.
Zostało echo, my i ... przelatek.

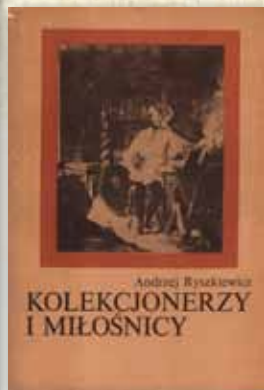
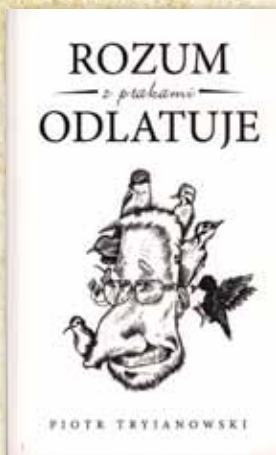
Z MOJEJ PÓŁKI



Andrzej W. Głowacki
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

1. *Nemrod Radomski* Nr 1/2018 (1). Czasopismo przyrodniczo-łowieckie Zarządu Okręgowego PZŁ w Radomiu. Redaktor naczelny **Hubert Ogar**. Radom 2018. Wydawca Zarząd Okręgowy PZŁ w Radomiu. s. 60, ilustr. kolor., brosz., 30 cm. ISSN 2657 3288. Nie podana formuła, ale ma się podobno ukazywać jako rocznik.
2. **Jerzy Kustrzepa** – *Radomskie łowiectwo. Wczoraj i dziś*. (Radom 2018). Wydawca Zarząd Okręgowy PZŁ w Radomiu. s. 46, ilustr., okł. brosz., lakier., 21,5 cm. ISBN 978-83-952604-0-7.
3. **Marek Piotr Krzemień** – *Leksykon polskiej kultury łowieckiej*. Recenzent prof. dr hab. **Dariusz J. Gwiazdowicz**. Gołuchów 2018. Wydawca: Ośrodek Kultury Łowieckiej w Gołuchowie. Nakład 1000 egz. s. 216, ilustr. 625, opr. tw., 28 cm. ISBN 978-83-62335-03-9. Bardzo ładne wydanie.
4. *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej*. Nr 17. Redaktor tomu **Dariusz J. Gwiazdowicz**. Gołuchów 2018. Wydawca: Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie. Nakład 750+50 egz. s. 418, ilustr., okł. brosz., 24 cm. ISBN 978-83-62335-98-5. ISSN 0860-830X.
5. **Zbigniew Koziół** – „*Ni puchu, ni pierza... ..do rymu i na zwierza*”. Grafiki: Michał Zubkowicz i Kinga Smardz. Małaszewicze 2018. Wydawca: Piotr Gawin. s. 86, ilustr., okł. brosz., lakier., 24 cm. ISBN 978-83-939120-6-3. Tomik debiutancki.
6. **Józef Dzikowski** – *...a potem Pińsk i Sybir. Wspomnienia Sybiraka*. Brak miejsca wydania (Teresin?). Wydawnictwo PERŁA 2018. s. 136, foto., okł. brosz., 20,5 cm. ISBN 978-83-948562-2-9.
7. **Anna Kamińska** – *Białowieża szeptem. Historie z Puszczy Białowieskiej*. Brak miejsca wydania (Kraków) 2017. Wydawnictwo Literackie. s. 272, /8/, foto., okł. tw., 21 cm. ISBN 978-83-08-06440-5.





8. **Piotr Tryjanowski – Rozum z ptakami odlatuje.** Poznań 2018. Bogucki Wydawnictwo Naukowe. s. 174, ilustr., okł. brosz., lakier., ze skrzydełkami, 21 cm. ISBN 978-83-7986-179-8.
9. **Andrzej Ryszkiewicz – Kolekcjonerzy i miłośnicy.** Warszawa 1981. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Wydanie II. Nakład 10 000+280 egz. s. 286 + 80 nlb. ze zdjęciami, okł. brosz., 20,5 cm. ISBN 83-01-01527-6. Książkę bez problemu można nabyć na Allegro za przysłowiową złotówkę.

Po ostatnie dwie pozycje, pozornie nie związane z łowiectwem, winni sięgnąć i myśliwi, i kolekcjonerzy, zresztą nie tylko łowiccy. Bo w książkach tych wielu czytelników znajdzie swoje własne odbicie. I tym akcentem, po blisko szesnastu latach, zamykam rubrykę „Z mojej półki”.

WYSTAWA LESZKA SZEWCZYKA



Autor wystawy Leszek Szewczyk, fot. Stefan Feder

W Muzeum Przyrodniczo-Łowieckim w Uzarzewie, 5 grudnia 2018 roku otwarto dwie wystawy. Pierwszą wystawę stałą poświęcono historii organizacji łowieckich Wielkopolski. Pokazane na tej wystawie świadectwa nieistniejących już dziś towarzystw łowieckich to przede wszystkim dokumenty, wydawnictwa, czasopisma, a także medale z okazji organizowanych wystaw łowieckich i pokazów trofeów myśliwskich.

Druga wystawa obrazuje działalność myśliwych na polu gospodarki łowieckiej, ochrony zagrożonych gatunków i ogólnie środowiska, a także w dziedzinie

kultury poprzez wydawanie czasopism, publikację książek, propagowanie malarstwa, rzeźby i sztuki użytkowej o motywach łowieckich. Do działań kulturalnych można zaliczyć także organizowanie licznych wystaw o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Świadcami tej działalności są wszelkie dokumenty, dyplomy, legitymacje, fotografie, plakaty oraz książki i czasopisma. Wystawa ta powstała na bazie zbiorów naszego wybitnego kolekcjonera Leszka Szewczyka, jest wystawą czasową i będzie otwarta do 31 marca 2019 roku.

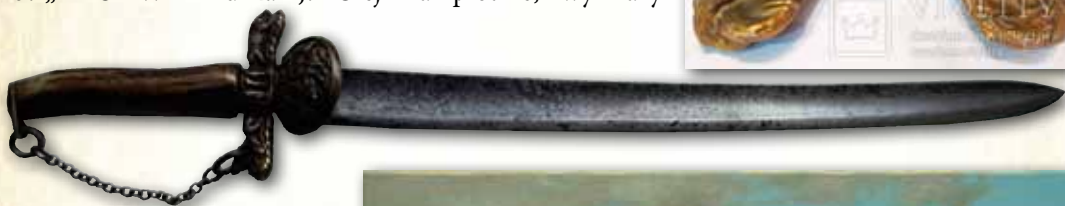
Wymienione wystawy wpisują się w kalendarz uroczystych obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę oraz z okazji 95-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Więcej o tych wystawach w następnym biuletynie „Kultura Łowiecka”.

Redakcja



ZNALAZIONE NA PORTALACH

1. SCENICZNY ZEGAR STACJONARNY, MYŚLISTWO, POLOWANIE. Ciekawy motyw, budzik sprawny, dzwoni, wszystkie funkcje działające. Wykonany z brązu - Manufaktura France. Szerokość 30 cm, wysokość 35 cm, głębokość 10 cm, średnica tarczy to 10 cm. Obserwujących 52 osoby, licytujących 54 – sprzedana za 210,89 zł.
2. MYŚLIWSKI KORDELAS z kolekcji. Oferuję na sprzedaż stary kordelas myśliwski, rękojeść z rogu zwierzęcego, okucia mosiężne w myśliwskie sceny. Stan oceniam na dobry - długość 50 cm. Obserwujących było 322 osób, licytujących 9 i sprzedany ostatecznie za 630,00 zł.
3. „MYŚLIWI” Żurka J. Olej na płótnie, wymiary



40x60 cm, stan jak na zdjęciu, sprzedawany bez ramy. Obserwujących 25 osób, sprzedana za 218,26 zł.

4. DWULUFOWY PISTOLET KAPISZONOWY Z PROCHOWNICĄ, XIX W. Pistolet kapiszonowy, lufy podwójne. Zamek podwójny skrzynkowy, kominki kapiszonów umieszczone na środku komór nabojoych.



Boczne ściany komory zamkowej zdobione geometrycznym wzorem. Kolba wykonana z drewna orzechowego zdobiona myśliwską plakietą - metal srebrzony. Obydwa naciągi sprawne. Do pistoletu dołączona prochownica wykonana z macicy perłowej, zdobiona emblematem myśliwskim - metal srebrzony. Pistolet służył myśliwemu do dobijania rannej zwierzyny. Wymiary: długość pistoletu 20 cm, wysokość prochownicy 7,5 cm, szerokość 4 cm. Wykonanie: Belgia, I połowa XIX w. Stan zachowania: bardzo dobry. Pistolet kompletny i sprawny. Obserwujących było 912 osób, licytujących 19 i sprzedany ostatecznie za 958,00 zł.



Wojciech Boczkowski – Oddział Warszawski KKiKŁ PZŁ

NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



1.



2.



Bogdan Kowalczyk
Oddział Galicyjski
KKIKŁ PZŁ



3.



4.



5.



6.



7.



8.



9.



10.

1. Oznaka wykonana z okazji Hubertusa Krakowskiego w Niepołomicach 2018r. - (krakowskie), wybita w mosiądzu, srebrzona, pozłacana, lakierowana, PINS, wymiary 27 x 35 mm.

2. Oznaka wykonana z okazji Hubertusa Spalskiego - (piotrkowskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 30 x 36 mm.

3. Oznaka wybita dla Koła Łowieckiego „Tur” nr 28 w Byszewie- (ostrolęckie), 1947r. odlana z mosiądzu, metodą na tracony wosk, srebrzona, lakierowana,, PINS, wymiary 19 x 27 mm.

4. Oznaka wybita z okazji 65 - lecia Koła Łowieckiego Książ nr 3 w Płocku - (płockie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 27 x 30 mm.

5. Oznaka wydana na 70 lat Koła Łowieckiego nr 4 „Tur” w Brzeźniu - (sieradzkie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 28 x 29 mm.

6. Oznaka wydana z okazji 55 lat Koła Łowieckiego nr 108 „Żbik” w Zabrze - (katowickie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 35 x 28 mm.

7. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego „Jedynka” w Suwałkach - (suwalskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 35 x 34 mm.

8. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego „Ryś” w Leśnym Dworze - (śląskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, średnica 30 mm.

9. Oznaka wydana z okazji 10 - lecia Hubertusa Węgrowskiego w Węgrowie- (siedleckie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 25 x 34 mm.

10. Oznaka wybita dla Koła Łowieckiego nr 17 „Cyranka” w Gdańsku - (gdańskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 33 x 34 mm.



11.



12.



13.



14.



15.



16.



17.



18.



11. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 63 „Tur” w Nowej Soli – (zielonogórskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, średnica 31 mm.
12. Oznaka z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 122 „Diana” w Rogowie – (bydgoskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 35 x 40 mm.
13. Oznaka wydana z okazji 65 lat Koła Łowieckiego „Jelen” w Jaworze – (legnickie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 36 x 41 mm.
14. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 54 „Jelen” w Milejczycach – (białostockie), wybita w mosiądzu, lakierowana, ŚRUBA, wymiary 33 x 40 mm.
15. Oznaka wydana na 60 – lecie Wojskowego Koła Łowieckiego nr 170 „Zgoda” w Białobrzegach – (warszawskie), wybita w mosiądzu, emaliowana, lakierowana, ŚRUBA, wymiary 40 x 43 mm.
16. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 58 „Dzik” w Świnoujściu – (szczecińskie), wybita w mosiądzu, w dwóch odmianach, mosiężna i srebrna, lakierowane, PINS, wymiary 41 x 33 mm.
17. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 37 „Słonka” w Dzierżbnie – (kaliskie), odlana z mosiądzu, metodą na tracony wosk, lakierowana, PINS, wymiary 20 x 23 mm.
18. Medal dwustronny wydany z okazji 90 lat Koła Łowieckiego nr 26 „Bór” w Rytwianach – (tarnobrzeskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, średnica 70 mm.

FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ (12)

Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z okazji „I Gorzowskiego Spotkania Kolekcjonerskiego” wydał kartkę pocztową (małą i dużą), stempel okolicznościowy i kopertę z tym stemplem, oznakę pamiątkową oraz oprawioną kopię rysunku Włodzimierza Korsaka.



Oddział Roztoczański Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ ma już swoją oznakę organizacyjną, wydał też trzy pocztówki:

- „Kapliczki w Siedliskach”,
- Siedliska w „sacrum” – według rysunku Jerzego Garbacza,
- „I Roztoczańskie Spotkanie z Kulturą Łowiecką”.



Redakcja



POŻEGNANIA

WIKTOR SZUKALSKI (1925-2018)

CZŁONEK HONOROWY POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

CZŁONEK HONOROWY KKiKŁ PZŁ

BYŁ NAJWIĘKSZYM GŁUSZCZARZEM POLSKI

Odszedł od nas Kolega Wiktor Szukalski, członek honorowy Polskiego Związku Łowieckiego. Urodził się 6 maja 1925 roku na Pomorzu. Łowiectwa uczył się pod okiem ojca, posiadającego własny obwód łowiecki. Po wybuchu wojny został wysiedlony z rodzinnego domu. Utrzymuje się z pracy fizycznej i uzupełnia wykształcenie na tajnych kompletach. Koniec wojny zastał Go w Gorcach, w Małopolsce. Z powodu zmian ustrojowych powrót do rodzinnego Niechorza był wykluczony. W 1946 roku przybył do Wrocławia, gdzie podjął pracę w Oddziale Wojewódzkim Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Tu kontynuował swoją pasję łowiecką, zostając członkiem najstarszego na Dolnym Śląsku Koła Łowieckiego im. Świętego Huberta. W 1948 roku, po długim oczekiwaniu, dostał pozwolenie na broń i zaczął polować w tymże kole, w doborowym towarzystwie tak znanych działaczy łowieckich jak: Stefan Sochocki, Stanisław Piaskowski (wojewoda dolnośląski, a potem wiceprezes Naczelnej Rady Łowieckiej), organizator pierwszej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej na Dolnym Śląsku Tadeusz Igelstrom-Szol, ppłk Edward Czerny, Józef Jastrzębiec-Szczepkowski, później redaktor naczelny „Łowca Polskiego”, inż. Antoni Sikorski, zdobywca legendarnego złotomedałowego wilka, i wielu innych.

Bezpośredni kontakt z takimi osobowościami niewątpliwie miał duży wpływ na postawę młodego wtedy myśliwego zaczynającego działać w strukturach Związku. Najpierw w Powiatowej Radzie Łowieckiej, a następnie w Wojewódzkim Sądzie Łowieckim i Komisji Propagandy Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Jednocześnie zaangażował się w akcję inwentaryzacji stanowisk głuszca na Dolnym Śląsku. 1 stycznia 1955 roku powołano Go na urzędującego członka prezydium Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Odtąd w strukturach Związku pracował etatowo aż do przejścia na emeryturę 31 grudnia 1995 roku. Pełnił funkcje sekretarza Zarządu Woje-



wódzkiego Polskiego Związku Łowieckiego, wiceprezesa Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, Łowczego Wojewódzkiego. Ponadto wybierano Go do władz naczelnych, w których pełnił funkcję członka Naczelnej Rady Łowieckiej, członka Komisji Hodowlanej Naczelnej Rady Łowieckiej oraz członka Komisji Trofeów i Wystaw, a także członka Kolegium Odznaczeń Łowieckich. W latach 1995-2000, decyzją Krajowego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego, był przewodniczącym Kolegium Odznaczeń Łowieckich.

Za działalność na niwie łowieckiej otrzymał wiele odznaczeń organizacyjnych i regionalnych: Brązowy, Srebrny i Złoty Medal Zasługi Łowieckiej, Medal św. Huberta, Żeton Złomu, a także wysokie odznaczenia państwowe: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski, Oficerski i Komandorski Orderu Polonia Restituta. W 1995 roku Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego nadał Mu godność Członka Honorowego.

Tyle historia i jej suche fakty. Ale Kolega Wiktor Szukalski był nie tylko żywą legendą i historią dolnośląskiego oraz polskiego łowiectwa, mentorem kilku pokoleń myśliwych. Był przede wszystkim żywym człowiekiem z wszystkimi zaletami i przyzwyczajeniami naszego gatunku, a nader wszystko z olbrzymim poczuciem humoru. To olbrzymie i wyrafinowane poczucie humoru, erudycja oraz zamiłowanie do gawędziarstwa wraz ze znawstwem, rozumieniem i czuciem łowiectwa nie tylko od strony przyrodniczo-gospodarczej, ale przede wszystkim jako elementu dziedzictwa kultury narodowej czyniło Go wspaniałym i niezapomnianym towarzyszem każdej kompanii, nie tylko myśliwskiej. Pchało Go do wielu działań na polu naszej kultury. Był znawcą kulinariów. Jego karp w sosie rakowym - dzieło poetyckie, nie mówiąc o słynnych nalewkach.

Takim, Wiktorze, pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci, a głuszcowa pieśń niech Ci wiecznie gra ...

Jacek Seniów, Marek Busz, zdjęcia Marek Busz

JAN KRZYŻANOWSKI (1936-2018) **MYŚLIWY, SPOŁECZNIK, LEKTOR PZŁ**



Kolega Jan został członkiem Polskiego Związku Łowieckiego w 1973 roku, od początku związał się z Kołem Łowieckim „Szarak” w Lubiszynie, w którym po roku przynależności koledzy obdarzyli go zaufaniem i wybrali na sekretarza koła, funkcję tę pełnił przez trzydzieści lat. Przez długie lata w profesjonalny sposób przygotowywał stażystów do wstąpienia w szeregi PZŁ przekazując im swoją wiedzę niezbędną do prowadzenia prawidłowej gospodarki łowieckiej i zasady etycznego postępowania. Działalności nie ograniczał do koła łowieckiego, działał społecznie przy Zarządzie Wojewódzkim przekształconym w późniejszy Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim. Od 1976 roku był członkiem Komisji Wyceny Trofeów, był członkiem Sądu Łowieckiego. W 1986 roku uzyskał tytuł lektora biologii zwierząt łownych i lektora kynologii. W latach 1985-2002 pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej Spółdzielni „Jedność Łowiecka” aktywnie wspierając organizację zawodów strzeleckich na strzelnicach w Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze i Wolsztynie.

Za swoją pracę odznaczony został Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. W roku 2013 został członkiem Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ, aktywnie uczestniczył w spotkaniach kolekcjonerskich i wydarzeniach klubowych. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzony został w asyście sztandarów Zarządu Okręgowego PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim, Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ, macierzystego Koła Łowieckiego „Szarak” w Lubiszynie i sąsiednich kół łowieckich.

Niech Mu knieja wiecznie szumi!

Piotr Bojko - Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ

III EDYCJA KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO IM. WŁODZIMIERZA KORSAKA

Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim i Oddział Gorzowski Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ im. Włodzimierza Korsaka w Gorzowie Wielkopolskim zapraszają do udziału w edycji III Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka. Konkurs kierowany jest do wszystkich osób wykonujących fotografie przyrodniczo-łowieckie, obejmujące następujące kategorie: fauna, sceny myśliwskie, ruch, Puszcze Lubuskie-kategoria promująca piękno lasów Ziemi Lubuskiej oraz Puszcza Rudnicka-kategoria promująca piękno lasów Ziemi Solecznickiej na Litwie. Patronat honorowy sprawują Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego i Mer Samorządu Rejonu Soleczniki na Litwie.

Nagrodą główną w konkursie jest statuetka z brązu-miniatura pomnika Włodzimierza Korsaka ufundowanego przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim i Lasy Państwowe. Więcej w regulaminie konkursu na stronie internetowej ZO PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim: www.pzl.gorzow.pl

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ



**Konkurs Fotograficzny
im. Włodzimierza Korsaka**

Prace konkursowe należy przesłać do dnia 31.03.2019
Więcej informacji na www.pzl.gorzow.pl

Organizatorzy:
Zarząd Okręgowy
Polskiego Związku Łowieckiego
w Gorzowie Wielkopolskim

Patronat medialny:
LOWIEC POLSKI Brać Łowiecką PORADNIK ŁOWIECKI PRZEGŁĄD LEŚNICZY SOLECZNIKI ECHOGORZOWA.PL TVP 3 GORZÓW WIELKOPOLSKI

Patronat honorowy:
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej
oddział gorzowski
im. Włodzimierza Korsaka

Prezydent Miasta
Gorzowa Wielkopolskiego

Mer Samorządu
Rejonu Soleczniki



XVI Międzynarodowe Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji

29-31
marca
2019

Centrum Targowo-Konferencyjne Global EXPO
ul. Modlińska 6d, 03-216 Warszawa

Polski Związek Łowiecki
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa
hubertusexpo@hubertusexpo.pl
tel.: 22 556 55 18

**Zamojski Oddział
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
Zarząd Okręgowy PZŁ w Zamościu**

zapraszają dzieci i młodzież szkolną
do udziału w ogólnopolskim konkursie plastycznym
im. Zdzisława Sawickiego

PATRONI MYSLIWYCH ORAZ ŁOWÓW



Regulamin konkursu dostępny na stronie www.pzl-zamosc.pl oraz



www.facebook.com/OddzialZamojskiKKiKLPZL

Wszystkie inne informacje na temat konkursu pod nr. tel. 696-449-967

TERMIN NADSYŁANIA PRAC KONKURSOWYCH DO 31 GRUDNIA 2018

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ PZŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	tel.: 25 75 84 636, kom.: 604 492 596; e-mail: mstanczykowski@wp.pl
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723; e-mail: kowalcze@komex.eu
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes	ul. Wiejska 1/3 67-100 Nowa Sól	tel. kom.: 501 238 701; e-mail: szewczyk1958@wp.pl
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	tel. kom.: 509 217 103; e-mail: marek@krowki.com
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ	ul. Zdrojowa 11 33-380 Krynica – Zdrój	tel.: 18 47 13 535, kom.: 504 298 262; e-mail: lasowy_g@interia.pl
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Oboźna 25/26 22-400 Zamość	tel. kom.: 663 108 126; e-mail: januszsieki@interia.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur Mołodziejko	Augustowski	ul. Turystyczna 3/7 16-300 Augustów	tel. kom.: 794 222 489 e-mail: artur.molodziejko@gmail.com
Tomasz Sobczak	Częstochowski	ul. gen. Maczka 8 42-100 Kłobuck	tel. kom.: 502 374 734 e-mail: msobczaka@gmail.com
Bogdan Kowalcze	Galiczyński	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723 e-mail: kowalcze@komex.eu
Stanisław Pawłowski	Gdański	Młynsk 1 83-260 Kaliska	tel.: 58 58 71 847, kom.: 515 844 220 e-mail: stan.pawlowski@gmail.com
Mieczysław Protasowicki	Gorzowski	ul. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	tel.: dom 95 72 01 498, praca 95 76 31 098
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki	ul. Grabowa 3B/15 40-172 Katowice	tel. kom.: 601 450 835 e-mail: m.bogdanski@hubertech.pl
January Potulski	Kociewski	ul. Kwiatowa 37 83-207 Kokoszkowy	tel. kom.: 516 178 536 e-mail: i.stawicki@wp.pl
Jerzy Mikołajczyk	Krakowski	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	tel.: 33 84 33 449, kom.: 502 106 834 e-mail: jurek@georg.home.pl
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	tel. kom.: 695 750 444 e-mail: sekretariat@instalprojekt.eu
Marian Stachów	Legnicki	Tymowa 113 59-330 Ścinawa	tel.: 76 84 36 239, kom.: 665 244 710 e-mail: marian.stachow@o2.pl
Jerzy Janik	Olkuski	ul. Fr. Nullo 23/6 32-300 Olkusz	tel.: 32 64 13 454, kom.: 507 108 026 e-mail: wobud1@poczta.onet.pl
Krzysztof Kadlec	Poznański	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	tel.: 61 81 07 084, kom.: 696 667 106 e-mail: kadlec.kmj@gmail.com
Liliana Keller	Roztoczański	ul. Aleja Południowa 56 22-600 Tomaszów Lubelski	tel. kom.: 608 481 405 e-mail: roztozczanskiokkikl@o2.pl
Grażyna Kret	Rzeszowski	ul. W. Pola 12/15 35-021 Rzeszów	tel. kom.: 609 833 786 e-mail: gigakret@gmail.com
Marek Libera	Świętokrzyski	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	tel.: 41 36 12 611, kom.: 601 553 083 e-mail: marek.m.Libera@gmail.com
Włodzimierz Grzebiński	Tarnowski	ul. 11-go Listopada 76 33-160 Ryglce	tel. kom.: 507 040 778 e-mail: wlojang@interia.pl
Jerzy Moniewski	Warszawski	ul. Natalii Gąsiorowskiej 12 A 03-107 Warszawa	tel. kom.: 606 303 803 e-mail: jermymoniewski@gmail.com
Krzysztof Oleszczuk	Województwa Lubelskiego	Konopnica 276 21-030 Motycz	tel. kom.: 505 070 380 e-mail: krzyoleszczuk@wp.pl
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski	ul. Daszyńskiego 10D/3 56-400 Oleśnica	tel.: 71 39 81 774, kom.: 695 325 241 e-mail: 1939tom@wp.pl
Tomasz Sak	Zamojski	ul. Kilińskiego 9/9 22-400 Zamość	tel. kom.: 696 449 967 e-mail: sakotom@op.pl
Marek Busz	Zielonogórski	ul. Kwiatowa 5 68-300 Lubsko	tel. kom.: 601 147 906 e-mail: kwiatowapl@wp.pl

- Z ramienia ZG PZŁ Klubem opiekuje się i udziela informacji Beata Sala, tel. 22 55 65 500 – Biuro Promocji i Projektów ZG PZŁ.
- Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej KKiKŁ PZŁ jest Jerzy Błyszczuk, ul. Św. Agnieszki 2/22, 31-068 Kraków, tel. kom.: 696 021 597; e-mail: jerzy.blyszczuk@gmail.com

Hubertus ogólnopolski w Puławach – Redakcja	1
Jubileuszowy Hubertus w Węgrowie – Krzysztof Mielnikiewicz	3
Wystawa „Myśliwi w obronie niepodległości” – Marek P. Krzemień	5
Uroczyste zakończenie kadencji Komisji Kultury NRL – Krzysztof Mielnikiewicz, Marek Rogoziński	7
Z Mickiewiczem na łowach w 100 rocznicę niepodległości – Jerzy Błyszczuk	10
Myśliwi w kozłowieckim „Pochodzie Niepodległości” – Sławomir Dudziak	12
Lwowskim szlakiem tradycji i kultury łowieckiej – Joanna Smoła, Janusz Hodyr	14
„O kulturze łowieckiej z jej twórcami” – Marek P. Krzemień	17
I Roztoczańskie Spotkanie z Kulturą Łowiecką – Janusz Siek	21
I Gorzowskie Spotkanie Kolekcjonerskie – Hubert Leśniak	24
„Walka o odzyskanie niepodległości i jej obrona od 1794 do 1945 r.” – Stefan Feder	26
„Święty Hubert w grafice i nie tylko...” – Ryszard Wagner	29
XXV lat „Łowca Galicyjskiego” – Marek P. Krzemień	31
Polskie krainy łowieckie w Polsce przedwojennej – Jerzy Szołtys	32
Z kart historii Polskiego Związku Łowieckiego – Prezesi PZŁ – Waldemar Smolski	35
Muflon w kulturze łowieckiej – Marek P. Krzemień	37
Pasje Stanisława Ostańskiego – Sławomir Olszyński	38
Don Kichot na polowaniu – Ryszard Wagner	41
Jubileuszowa oznaka gajowego – Wojciech Boczkowski	43
Królowie polowania i pudlarzy według Poldka – Marian Tatara	45
Polowanie na króla przestworzy – Jerzy Szołtys	47
Tajemnice i czar starych fotografii – Henryk Leśniak	49
Broń myśliwska (4) – Michał Dżoga	37
W Klubie na wesoło – Redakcja	52
Spod pióra Klubowicza – Janusz Siek	53
Z mojej półki – Andrzej W. Głowacki	56
Wystawa Leszka Szewczyka - Redakcja	57
Znalezione na portalach – Wojciech Boczkowski	58
Nowe falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze	59
Falery i inne pamiątki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ (12) – Redakcja	61
Pożegnania – Jacek Seniów, Marek Busz, Piotr Bojko	62
III edycja konkursu fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka – Henryk Leśniak	64
Zaproszenie na Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji	65
Zaproszenie do konkursu plastycznego	66
Adresy członków zarządu i prezesów oddziałów KKiKŁ PZŁ	67
Spis treści, stopka redakcyjna	68

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny, Liliana Keller – fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie, ul. Grzybowska 4, nr 6120300045110000002383170

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład i łamanie: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

tel/fax: +48 81 74 43 276, tel. kom.: 509 168 959

Druk: Alf-Graf S.C., ul. Abramowicka 6, 20-421 Lublin

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ.

Zdjęcia na okładce:

str. I Włodzimierz Korsak na karcie pocztowej wydanej przez Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ, projekt Henryk Leśniak

str. II Rysunek Szczepana Marka Markowskiego

str. III Wystawa w Sejmie RP „Myśliwi w obronie niepodległości”, fot. Wacław Goszyła

Pamiątkowe zdjęcie przy pawilonie wystawowym KKiKŁ PZŁ w Sejmie RP, fot. Sławomir Olszyński

str. IV Fragment wystawy KKiKŁ PZŁ w Sejmie RP, ukazującej Stanisława Kmietowicza, fot. Wacław Goszyła



Wystawa w Sejmie RP „Myśliwi w obronie niepodległości”, fot. Wacław Goszyła



Pamiątkowe zdjęcie przy pawilonie wystawowym KKiKŁ PZŁ w Sejmie RP, fot. Sławomir Olszyński

